N. 225. We Lwowie, Piątek dnia 1 Października 1880. Rok. XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i krajów Naddun.
„ Serbii . . . . . .

Numery kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biéro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 68.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 3., Rotter et Cm. I. Riemergasse 15 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi na IV. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie	4 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	50 „
na prowincji kwartalnie	6 „	
miesięcznie	2 „	

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 30. września.

(Zmiana sytuacji pod Dulcigno. — Nowe rokowania dyplomatyczne. — Kolej Transwersalna a ministerjum handlu. — Cesarz objeżdżać będzie Szlązk. — Bieżące wiadomości austrjackie).

Stare przysłowie: „z wielkiej chmury mały deszcz“ sprawdzać się zaczyna na Dulcignańskiej sprawie. Turcja, opierając się na swojej nocie z 23. bm. (którą mamy już w urzędowym tekście, ale z braku miejsca odłożyć musimy do jutra), na nocie, stawiającej warunki, pod któremi wyda Dulcigno Czarnogórze, nakazała Rizie baszy oświadczyć, że dopóki owe warunki przyjęte przez Europę nie będą, dopóty wszelkie wkroczenie wojsk czarnogórskich na terytorjum tureckie uważane będzie za *casus belli* i odparte zostanie siłą zbrojną. Przed ks. Nikitą stanęła tedy wcale nieróżowa perspektywa: toczenia walki z Portą i Albańczykami, w której naturalnie musiałby uledz. Nie można więc mu brać za złe, iż nie chcąc się narażać na takie niebezpieczeństwo, odwołał się do mocarstw wzywając je o pomoc. Wysłał swego ministra wojny do admirała Seymoura, prosząc go o kooperację i oświadczając, że w przeciwnym razie nie myśli wcale granicy swego kraju przekraczać.

To oświadczenie ks. Nikity w połączeniu ze stanowiskiem zajętem przez Rizę baszę, zmieniło od razu całą sytuację. Aby zaś ocenić doniosłość tej zmiany, trzeba jeszcze i to mieć na oku, że demonstracja flot miała się w zasadzie odbyć nie przeciw Porcie, ale przeciw Albańczykom. Dopóki więc Porta oświadczała, że ona chętnie oddaje Dulcigno, ale tylko Albańczycy opór stawiają, dopóty mógł Seymour przyrzekać Czarnogórcom, że ostrzeliwając wzgórza, zajęte przez Albańczyków, pomoże im zająć to miasto. Wonczas bowiem wmieszanie się floty nie mogło być uważane za krok nieprzyjaźny przeciw Turcji, ale raczej za pomoc Porcie wyświadczoną. I tak daleko sięgały prawdopodobnie instrukcje dane Seymourowi. Odkąd jednak Porta przybrała inne stanowisko, odtąd akcja floty została zupełnie sparaliżowaną. Seymour nie mógł wpływać do Dulcigna, bo już samo pojawienie się floty, byłoby demonstracją nie przeciw Albańczykom, ale przeciw Turcji, i przeto według zasad prawa międzynarodowego, równałoby się wypowiedzeniu Turcji wojny przez całą Europę. A cóż dopiero bombardowanie Dulcigna! Tak daleko — rzecz prosta — nie sięgały instrukcje Seymoura. Odmówił więc wręcz wezwaniu ks. Nikity i odniósł się po rozkazy do mocarstw.

Od wtorku zaczęły się tedy między gabinetami rokowania na temat, czy sytuacja dozwala na zmienienie pierwotnego projektu, t. j. na rozciągnięcie demonstracji tak dalece, aby ona odbyła się nietylko przeciw Albańczykom, ale i przeciw Porcie. Otóż jasną jest rzeczą, że rokowania takie z góry na fiasko są przeznaczone. Bo jeżeli ostatecznie udało się między mocarstwami skleić porozumienie co do wypełnienia żandarmskiej roli pod Dulcigno przeciw niby to buntającym się Albańczykom, to w żadnym razie porozumienie nie może być osiągnięte do wypowiedzenia wojny Turcji. Pomijając jaż bowiem to, że jedne z mocarstw, jak naprzykład Austrja i Niemcy, na rozbicie Turcji przez wzgląd na własne swe interesa godzić nie mogą; że drugie jak Francja, nie mogą się angażować na Wschodzie, bo mają pilniejsze i ważniejsze sprawy do załatwienia w domu; pomijając więc to, występuje jeszcze i ta okoliczność, że konstytucja niektórych krajów nie dozwala rządowi wypowiadać wojny bez odwołania się do woli narodu. W takiej właśnie sytuacji znajduje się rząd francuzki, a *Temps* dzisiejszy ostrzegając gabinet, aby w toczących się rokowaniach miał się mocno na baczności, przytacza mu jako napomnienie ustawę z 16. lipca 1875, której artykuł IX. postanawia, że prezydent Rzeczypospolitej niema prawa bez pozwolenia obu Izb parlamentu wypowiadać wojny. A nie ulega najmniejszej wątpliwości, że parlament francuzki, zwołany umyślnie dla decydowania w tej mierze, dałby odmowną odpowiedź.

Z tych to powodów Francja — której lud pragnie nadewszystko pokoju — skorzysta z nadarzającej się sposobności i jak powszechnie przypuszczają, wycofa się natychmiast z akcji. Wycofanie się jej, rozbijając koncert europejski, będzie hasłem rejterady, tak gorąco upragnionej przez Austrję i Niemcy. Włochy pójdą prawdopodobnie tą samą drogą. Zostaną więc tylko Moskwa i Anglia. A cała z takim hałasem zapowiadana demonstracja flot zredukuje się do pytania, czy te dwa mocarstwa odważą się na własną rękę działać dalej, czy też cofną się także i zgodzą się na to, że Porta ani Czarnogórze Dulcigna nie odda, ani Grecji Tessalii i Epiru.

Jak *Frndbl.* donosi, ministerjum handlu uważa wszystkie dotychczasowe projekta techniczne co do kolei Transwersalnej za niedokładne, i zamyśla przeprowadzić ścisłe geologiczne zbadanie całego terenu jako bardzo niepewnego, posuwistego.

Arcyks. Frydryk, który miał na przyszły rok przenieść się do innego miasta, pozostanie jeszcze cały rok w Krakowie.

W połowie października ma cesarz odbyć objazd Szlązka i zabawić tam tydzień. Z Wiednia uda się wprost do Opawy, a ztamtąd do Morawskiej Ostrawy, zwidzi huty rotszyldowskie, tudzież odwidzi hr. Larischa (ożenionego z kuzynką cesarzowej) i odjedzie do Cieszyna.

Wielce postępowa *Deutsche Ztg.* nie wiedząc już jakim sposobem uderzyć na p. Dunajewskiego a oraz dociąć Polakom, uderza na tych kilka awansów w lwowskiej krajowej dyrekcji skarbowej, które wtorkowa *Wiener Ztg.* ogłosiła. Za rządów centralistycznych wstrzymywano w Galicji awanse, redukowano posady w dziale finansowym, ze szkodą skarbu -- p. Dunajewski wyrównuje ubytki, stawia lwowską dyrekcję na równi z innemi — ztąd wrzask u „liberałów.“ Gdyby pomnażano posady w okolicach niemieckich, pewnieby nie wrzeszczano.

Do *Pokroku* donoszą z Wiednia, że przed otwarciem sesji delegacyjnej odbędzie się we Wiedniu narada komitetu wykonawczego autonomistów, i zajmie się głównie sprawami finansowemi.

Temi dniami mają się we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza odbyć dalsze wspólne narady ministerjalne nad budżetem ministerstwa wojny, albowiem różnice między ministrem wojny a oboma ministrami skarbu, węgierskim i przedlitawskim jeszcze nie są wyrównane. Sprawę zdawać ma p. Dunajewski, poczem finalna uchwała nastąpi. To ma być pewnem, że tak jak rzeczy obecnie stoją, różnice owe nie dadzą powodu do przesilenia w ministerstwie wojny.

W Lincu ma się odbyć także wiec centralistyczny, górno-austrjacki, — kiedy, niewiadomo jeszcze. W Lincu pragną na ten wiec ściągnąć centralistów salcburgskich.

Przed trzema dniami rozgłaszano, że już 3.000 uczestników zgłosiło się na wiec bemacki — dzisiejsze dzienniki chlubią się, że już jest 800 zaproszonych — a więc o 1.200 mniej, niż się niby już zgłosiło!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 28. września.

Artykuł *Gas. Nar.* „Z powodu sprawy Wawelu“ przytaczają w streszczeniu pisma niemieckie. Podaje o nim także wzmiankę *Nordd. Allg. Ztg.* Uważają go tutaj za rodzaj wypowiedzenia wojny krakowskiemu stronnictwu, ponieważ nowiny o Galicji czerpią zazwyczaj pisma niemieckie z dzienników wiedeńskich.

Korespondent z Wiednia do *Leipziger Ztg.*, rządowego organu, zapewnia na mocy jak najlepszych informacyj, że sojusz austro-niemiecki jest dotychczas nienaruszonym, że o przymierzu Niemiec z Moskwą, ani o trójcesarskiem przymierzu mowy być nie może.

Secesjonistom narodowo-liberalnego stronnictwa wiedzie się coraz gorzej. W Magdeburgu kandydat ich Lasker przepadł w wyborach uzupełniających do Izby pruskiej, lubo popierali go postępowcy. W Hanowerze Beningsen odniósł zwycięztwo, w Lipsku przedwczoraj uchwalili sascy zwolennicy narodowo-liberalnego stronnictwa wytrwać przy Beningsenie, w południowych Niemczech secesja nie znalazła echa. Die grosse liberale deutsche Partei spełznie więc na niczem i jeżeli rzeczy dalej w ten sposób rozwijać się będą, to niezadługo i postępowcy secesjonistów wspierać przestaną i zaproszą ich do wstąpienia do stronnictwa postępowego albo odwrócą się od nich zupełnie. Program projektowanej partji znany już czytelnikom naszym: kulturkampf i wolny handel. Na to hasło po doświadczeniach lat ostatnich trudno łowić ludzi. Obecnie nazywają już liberalne organa secesjonistów Laskerjanami, i wytykają im Laskera i Bambergera, wybitnych żydów w parlamencie niemieckim.

Minister handlu Bismark wydał w tych dniach orędzie do Izby handlowej w saskiem mieście Plauen, w którem przychodzi do przekonania, że na przyszłość wszystkie projekta ustaw, dotyczące stosunków handlu i przemysłu, oddane zostaną pod sąd utworzyć się mającego senatu ekonomiczno-politycznego (Volkswirthschaftsrath), i oświadcza, że pruskie ministerstwo handlu sprawą tą właśnie się zajmuje. Podobna instytucja istnieje już we Francji, i jeżeli Bismark przeprowadzi ją w Niemczech, to zasłuży się pod tym względem handlowi i przemysłowi.

Bismark jest obecnie kanclerzem Niemiec, premier-ministrem gabinetu pruskiego, ministrem pruskim spraw zewnętrznych, pruskim ministrem handlu i przemysłu, ministrem pozasłużbowym księstwa Lauenburgskiego, i jenerałem landwery pruskiej. Pobiera on pensji 62.000 marek, z których 54.000 marek przypada mu za urząd kanclerski, a 8.000 marek za ministerstwo lauenburgskie. Resztę urzędów sprawuje bezpłatnie, ponieważ w Prusach za dwie teki ministerjalne podwójnie nie płacą.

W fabryce stali Krappa w Essen wyrabiają obecnie z pośpiechem nowe łodzie kanonierskie dla floty wojennej Niemiec. Statki te żeglować będą z szybkością 18 do 22 mil morskich na godzinę. Na pokładzie każdego statku umieszczone są dwa działa, wyrzucające pociski 1100 do 1500 funtowe. Liczą na to Niemcy, że znaczniejsza liczba takich statków w danym razie zniszczyć może flotę pancernych kolosów, które przeciw łodziom tym kanonierskim wiele począć nie będą mogły. Militaryzm pruski powiedzieć może o sobie: *Nulla dies sine linea.*

Dodajemy nakoniec, że minister finansów w Berlinie, p. Bitter, żeni się z panną Lorenz. Muzyka zawiązała dawno przyjaźń pomiędzy niemi. Obecnie młody pan liczy lat 67 a panna młoda lat 37.

Program Dragomanowa.

Umieściliśmy w ostatnim numerze dosłowny przekład nowego programu nihilistów genewskich, z rodzaju Dragomanowa, aby czytelnicy mogli poznać dokładnie dążność ich, i ten chaos celów, do których zmierzać mają, i środków, które mają być użyte. Dotąd nihiliści rozmaitego pochodzenia narodowego uważali narodowość jako główną zawadę w urzeczywistnieniu idei nihilistycznych i starali się szerzyć przekonanie, że wszelkie narodowościowe różnice mają być usunięte jako przesądy i przeszkody w rozwoju ludzkości. Dragomanów z Pawlikiem porzucają ten kosmopolityczny kierunek socjalizmu i jako podstawę biorą właśnie narodowość ukraińską, a właściwie i nie narodowość, lecz narzecze jedno, ukraińskie, i na podstawie tego narzecza zakreślają granice przyszłego państwa socjalistycznego od źródeł Cisy aż po góry Kaukazkie a od źródeł Narwi aż po morze Czarne, i tym wszystkim obszarom nadają imie Ukrainy, a ludowi tam osiadłemu imie ukraińskiego narodu!

Na tym całym obszarze ma być rzeczpospolita socjalistyczna zbudowana przez rewolucję, bo na drodze pokojowej, jak piszą, zbudować się nie da.

Naturalna rzecz, że najpierwszą czynnością rewolucyjną ma być „przy pierwszej sposobności“ zniesienie wojska regularnego i odebranie własności wszystkim na tym obszarze osiadłym, tak, ażeby wszelka własność, czy to ziemia, czy kamienice i fabryki, stały się ogólną własnością gmin! Poczem łaskawie się pozwoli wyzutym z własności wszelkiej, pozostać albo robotnikami, albo wynieść się z tego błogosławionego państwa ukraińskiego.

A autorowie tego programu są przekonania, że takie wyzucie z własności wszystkich posiadających, najłatwiej przez rewolucję da się przeprowadzić na tym obszarze, który sobie nakreślili, gdyż wszyscy właściciele są albo renegaci ukraińscy, albo obcy, Nieukraińcy, łatwo więc lud ukraiński skłonić można do wypędzenia ich, do zabrania im własności. I dlatego to ci nihiliści dragomanowscy odstąpili od głównej zasady socjalistów, od beznarodowości, i właśnie na podstawie skomponowanej *ad hoc* narodowości, budują swe plany socjalistyczne.

Nie będziemy rozbierać dalszych wywodów niedorzecznych, jak to ukraińskie państwo socjalistyczne ma się organizować, gdy wypędzi wszystkich właścicieli po wsiach i miastach. Ale ci światoburcy zapomnieli o jednej rzeczy. Prędzej największy fabrykant lub najzamożniejszy właściciel ziemi zgodzi się na przelanie swej własności na własność całej gminy, niż nasz chłop. On pragnie posiadać więcej gruntu, łąki, pastwiska, i zabrałby je, gdyby mógł, ale nigdy nie zrzeczie się własności, którą posiada. Socjalizm pojmuje on jako zabór obcej własności, ale gdyby mu kazano swoją własność oddać na wspólność całej gminy i całego państwa czy federacji międzynarodowej, to bronić się będzie do upadłego, i propagatorów socjalizmu pędzić będzie na cztery wiatry. Do socjalizmu lgnąć mogą tylko robotnicy, nic nieposiadający, ale nie ci, co posiadają chociażby małą własność!

Czytając wywody o organizowaniu gmin socjalistycznych, o ich najzupełniejszej autonomii i wolności przyłączania się do któregokolwiek z związków gmin, jakie istnieć będą na świecie, a do których czuć będą pociąg (np. Lwów może się przyłączyć i do francuzkiego związku gmin), wydaje się nam, że czytamy jakieś elukubracje ludzi obłąkanych.

W sprawie reformy podatku gruntowego

przynosi *Gaz. Lwow.* korespondencję z Wiednia, którą z uwagi na toczące się obrady w całej osnowie powtarzamy:

Kilka dni temu komisja centralna dla podatku gruntowego rozpoczęła ostatni okres swojej pracy. Wielkie dzieło reformy, zaczęte przed laty jedenasta, okupione kosztem dwudziestu kilku milionów, już za kilka tygodni ma być ukończone. Nadzieje i obawy żywione w kołach

---

66

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

— Niech spróbują! — zawołał z jękiem wściekłości młody kozak zaciskając pięście. Tłum rozeprę, drzwi wywalę, i wejdę i zapytam: Panie! coś zrobił z ojcem moim? Coś zrobił? A jeżeli nie odpowie — jeżeli boleści mojej nie uszanuje, nie zaspokoi, to... pomyłuj Boże!.. nie odpowiadam za siebie...

— Ne dobre Bohdanku! ne dobre! — przerwał surowo Hnat Hohol. Treba rozum maty — a ty gadasz jakbyś nie miał ani krzty rozumu! Co pomoże twoja gwałtowność przeciw sile magnata i takiego jeszcze jak nasz pan starosta? Krzyknie na ludzi — wpadną, pochwycą, obalą, obiją i wytrącą za drzwi! Ot i sprawa skończona! Idź do marszałka dworu, idź do samego pana starosty, skoro wypadnie potrzeba; ale nie sroż się, nie staw butnie wobec nich, a proś kornie, rzewnie, żeby troskę twoją uspokoili, żeby ci powiedzieli, nie dokąd ojca twego wysłano (bo tego może odkryć nie zechcą) lecz czy ojciec twój zdrów, i kiedy powróci? To będzie rozumniej Bohdanku i skuteczniej. Powir mini!

Gdy się to działo na podwórcu zamkowym pod zasłoną gęstniejących stopniowo mroków wieczora, w zamku odbywał pan starosta tajną konferencję z marszałkiem dworu swego Iwońskim. Przedmiotem onej był nie kto inny jeno Sawa, ów stoik obowiązku, bohater poświęcenia, męczennik honoru i cnoty. Nie mógł przewidzieć starosta że na taki hart ducha natrafi, ze o taką skałę dążenia swej chciwości roztrzaska. Gdyby przewidział, nie ma wątpliwości, żeby się powściągnął, opamiętał i sumienia takim straszliwym wyrzutem nie obciążył. Lecz, stało się już nieodwołalnie, stało się niestety! co się stać nie powinno było! Wcielona w czyn gwałtu i sromoty myśl zdrożna, strąciła starostę z dawnego piedestału godności i wewnętrznego pokoju; a serce jego oddała na pastwę Eumenidom wyrzutów i żalu. Kusił sam siebie, potępiał, dręczył za winę jednej chwilki, jednej fatalnej chwilki, co gdyby wąż Laokoona ścisnęła stalowemi obręczy jego wolę, broniąc pozostać i nadal tem, czem był przedtem, czem nigdy być nie przestawał: dbałym o nieskazitelność imienia jakie mu znakomici antenaci przekazali. Olśnęły go skarby; rozdrażnił opór sługi; obłąkała buta magnacka, nieobyta z oporem, i potęgująca się w miarę przeszkód, co bieg jej samowoli tamowały. Niegorszy i nie lepszy od ogółu oligarchów swego czasu, starosta przewinił skutkiem tejże samej zasadniczej przywary, która i tamtych do mnogich przewinień doprowadzała. A kiedy się opamiętał i spostrzegł że zboczył z należytego toru, było już za późno! Gwałt był dopełniony! Niesprawiedliwość wołała o pomstę do Boga!

— Co waszeć powie? — pytał swego marszałka, gdy się w gabinecie ukazał.

— Źle się dzieje J. W. panie! — odpowiedział zagabnięty z przerażeniem w głosie i na twarzy.

— Cóż? nie chciał wyznać? — Skamieniał w uporze? Trwa w nieposłuszeństwie?

— Nieinaczej J. W. panie.

— Cóż on mówił?

— Zawsze to samo. Że go wiąże przysięga. Że żadna siła nie potrafiłaby zmusić go do postąpienia wbrew onej. Że wolałby raczej ponieść śmierć męczeńską, niżeli zdradzić tajemnicę, której dochowania zbawieniem swej duszy zaprzysiągł. Tak on mówił — ale teraz...

— Co teraz?

-- Ale teraz, nic już nie mówi, bo osłabł, i źle mu jakoś z oczu patrzy... jakby umierającemu...

— Jak to? — Zachorował? — a waszeć nie pospieszyłeś donieść mi o tem!

— Stało się to przed chwilą J. W. panie...

— Co się stało?

— Opadł zupełnie na siłach skutkiem ponowionej chłosty z rozkazu J. W. pana.

— Z mego rozkazu?! — wykrzyknął starosta, pieniąc się od gniewu, i grożąc swemu spólnikowi ściśniętemi pięściami. Z mego rozkazu? — Nędzniku! — A kiedyż to rozkazałem tobie bić tego człowieka? Pastwić się nad nim w sposób tak okrutny? Ośmiel się powtórzyć żem ci to rozkazał! Ciekawym, czy się ośmielisz!..

— Bez wahania się; bo to prawda, i wątpię żebyś pan temu na serjo zaprzeczył — rzekł Iwoński, dotknięty do żywego tem nagłem odstępstwem starosty, którego przykre konsekwencje dla siebie przewidywał. Czyliż pan i temu zaprzeczysz, że odradzałem użycie środków gwałtownych względnie Sawy? że wystawiałem fatalne następstwa ztąd wyniknąć mogące? Aleś pan był głuchym na moje uwagi! nieczułym na moje prośby! Rozkazałeś stanowczo schwytać Sawę podstępnie, wtrącić do ciemnicy i smagać jak złoczyńcę jakiego, dopóki tajemnicy o skarbie ukrytym nie wyjawi? A co będzie, jeżeli ja zaklnę pana, na honor imienia twego, na zbawienie duszy, na Boga, żebyś potwierdził prawdę słów moich?.. Czy i wtedy nawet zadasz mi kłamstwo? Czy i wtedy zwalisz na mnie całe straszliwe brzemię zbrodni, której ty panie nie kto inny byłeś głównym promotorem, a której ja, sługa twój, byłem li tylko podrzędnem, niemal biernem narzędziem? Nie zżymaj się tedy panie, tak gniewnie, nie unoś niewczesnem oburzeniem! Na nic to nie posłuży! na nic! Nie ja biłem i katowałem Sawę, lecz twoja wola! Nie ja morzyłem go głodem, nękałem pragnieniem, dręczyłem urąganiem i zniewagą, lecz duch zawzięty i nielitościwy, twój duch, którym natchnąłeś mnie i obłąkałeś jakby szatańską siłą, co gwałci sumienie i duszę zatraca! Tyś zatem głównym winowajcą, nie ja (chociaż mię nazwałeś nędznikiem!) bo nie topor winien, lecz ręka która nim władnie! Nie grot, lecz ramię które cięciwę łuku naciąga! Umywam ręce od wszystkiego. Niechaj krew niewinna spadnie na ciebie!

Starosta stał jak skamieniały. — Spólnictwo zbrodni podniosło sługę do miary jego pana, zrównało ich stanowisko, i do jednego przykuło pręgierza. — Brutalstwo sługi, wyzwolonego z karbów dotychczasowej uległości, wywołałoby niezawodnie ze strony obrażonego pana groźną demonstrację, gdyby nie żywe poczucie własnej winy jakie się w tej chwili głośno w sumieniu starosty odzywało. — „Tak — jam „winowajcą!“ — myślał w sobie — „On, powiedział prawdę! — Straszliwą karę ponoszę; lecz zasłużyłem na nią!“ — Poczem, rzekł z wyrazem surowego pokoju:

— Posłuchaj, mości Iwoński. — Chociaż pozwoliłeś sobie nadto obraźliwej licencji, względnie mnie, pana swego, którego chlebem żyłeś, i łaską kieszeń swoją zaopatrywałeś, przebaczam tym razem waszmości to przewinienie. — Przyjdzie czas do obrachunku. — Teraz nie pora. — Powiedziałeś, że Sawa opadł na siłach — że chory. — Spieszmy doń z ratunkiem! — Spieszmy! — Może Bóg dozwoli naprawić złe, jakiegośmy się dopuścili.

I poszli.

Ciemno było, i duszno w podsieniu. — Iwoński poprzedził starostę z latarką. — Zgrzytnęły drzwi na rdzawych osiach, i mdłem światłem rozwidniło się ponure wnętrze więzienia. — Drżący i blady, przystąpił nieśmiało starosta, do barłogu, na którym, w niemej bezwładności, śmierć napominającej, leżał Sawa, z piętnem cierpieniem, i choroby na twarzy. — Widok tego człowieka, niedawno jeszcze, tak pełnego życia i ciała, do tyla podziałał na starostę, że omal nie runął u nóg swojej ofiary. — Płacz jego, dławiony usilnością woli, wybuchnął w końcu głośnem, konwulsyjnem łkaniem.

— Sawo! — wołał on ukląkłszy przy barłogu, i cisnąc dłoń chłodną zemdlonego starca — Sawo! — spójrz i usłysz! — a jeżeli możesz, nie przeklinaj! jeżeliś wspaniałomyślny.... odpuść mi winę! — O! Boże! Cóż się z nim stało? — Czy umierający? Czy umarły?...

Iwoński, który przez cały ten czas skrywał się w cieniu najgłębszego załomu sklepienia, wstydem i zgrozą przejęty, porwał próżny dzbanek, co się tam walał w kącie, wybiegł pośpiesznie, przyniósł świeżej wody, i prysnął nią w twarz zemdlonego. — Sawa otworzył oczy, ale mdłe, gasnące, bez blasku. — Patrzył a nie widział; a jeżeli i widział, to niepojmował co widział, bierny, bezmyślny, nieruchomy.

— Sawo! — powtórzył starosta, rzewnie i błagalnie, jakby własne życie zależało od życia nieszczęsnego starca.

Chory zadrżał, rozwarł szeroko powieki, i cień myśli przelotnej, przemknął po jego czole, i poruszyły się bezgłośne usta.

— On słyszy! — pojmuje! — przychodzi do siebie! — rzekł uradowany starosta; i podniecony nadzieją, wybiegł skwapliwie z podziemia, a gdy powrócił, niósł w ręku kordjał jakiś zbawienny, którego wpuścił kropel kilka do ust Sawy. — I cudownie zaczęło się ożywiać stopniowo jego pożółkłe, spazmem cierpienia rozstrojone oblicze, którego rysy łagodziły się pomału, odzyskując normalną harmonję pojęcia i uczucia, jakby u wskrzeszonego z martwych człowieka. Powtórzona doza kordjału dokonała cudu. — Przejrzał Sawa zrenicą, i duchem, lecz pierwsze wrażenie jakiego doznał, było mu boleśne i wstrętne. — Znowu zmrużył oczy, żeby nie widzieć sprawcy jego niedoli, którego przytomność nic dobrego nie wróżyła. — Uspokoiły go jednak słowa rzewne starosty, pełne żalu i litośnego spółczucia. — Ujął go widok boleści, jaką harpja sumienia na jego licach wypiętnowała. — Szlachetność antury kozaka wzięła górę nad poduszczeniami pokrzywdzonej godności, i doznanego cierpienia. Skupił się myślą; cały zasób swej siły przywołał na usta, i przemówił urywanym głosem:

(C. d. n.).

interesowanych objawiają się coraz głośniej. Zewsząd wpływają petycje i przedstawienia, a Styrja mianowicie czynną jest w tym względzie. Jedna tylko Gelicja milczy i prócz znanej uchwały sejmowej żadne podanie z tego kraju nie nadeszło. A jednak, jakikolwiek będzie wynik pracy tej komisji, która o stosunkowym rozkładzie podatku w ostatecznej instancji i na lat piętnaście nieodwołalnie stanowi, w żadnym kraju koronnym wynik ten nie wywrze tak wielkiego wpływu na stan ekonomiczny w ogóle, jak właśnie w Galicji, gdzie ziemia stanowi główne bogactwo, a rolnictwo główne zatrudnienie mieszkańców.

Komisja, jak wiadomo, wysadziła ze swego łona komitet złożony z ośmnastu członków, i poleciła mu wypracowanie wniosków, które potem pełna komisja uchwałami swemi załatwi. W najbliższym czasie więc komitet tylko będzie czynnym i nieprędko przygotuje dostateczny dla pełnej komisji materjał. W komitecie tym zasiada dwóch tylko członków z Galicji, p. Krzeczunowicz i p. Smarzewski, który jest oraz zastępcą przewodniczącego w komitecie. Przewodniczącym jest członek Izby panów, baron Apfaltern, właściciel dóbr w Krainie, człowiek zacny, wytrawny, bezstronny.

Na posiedzeniach w bieżącym tygodniu odbytych komitet zajmował się tylko przygotowaniem do właściwego swego zadania. Przedmiotem rozpraw były kwestje formalne ale ważne o sposobie załatwiania spraw. Z uchwał dotychczas powziętych jedna szczególnie zasługuje na uwagę, bo znamionuje poniekąd usposobienie większości. Nowy referent rządowy, radca sekcyjny Majer, żądał, aby co do taryf przyjęto za podstawę rozpraw wnioski przez niego wypracowane. Komitet odrzucił to żądanie i postanowił wziąć za podstawę rozpraw taryfy ustanowione przez komisje krajowe. Pan Majer, sympatycznie zresztą widziany przez większość członków komitetu, ma stanowisko trudne. Nie miał on dotąd sposobności zaznaczyć kierunku, w jakim postępować zamierza. Przedstawia się on dotychczas jako spadkobierca po swoim poprzedniku, który wnioskami, jakie poczynił, i wniosków tych uzasadnieniem nie zjednał sobie sympatji i zaufania komisji. Zwróciło też uwagę członków z innych prowincyj to, że galicyjscy członkowie w kwestji powyższej głosowali przeciw referentowi rządowemu — nie należy jednak zapominać, że żaden kraj koronny nie był w tak wysokim stopniu zagrożony wnioskami p. Elsnera jak Galicja. Dopóki zastępcy tego kraju nie nabędą dokładnej świadomości o zamiarach nowego referenta, oględność ich da się łatwo wyrozumieć.

P. Elsner zapowiedział na posiedzeniach komisji, odbytych na wiosnę bieżącego roku, że już 1. września przedłoży kompletny rezultat zarządzonego właśnie reklasowania. Tymczasem wrzesień się kończy a dopiero z sześciu prowincyj nadeszły takie operaty. Bez znajomości wyników reklasowania niepodobna przystąpić do ostatecznego ustanowienia taryf. Komitet więc bez wielkiej straty czasu nie może przy orzekaniu o taryfach poszczególnych krajów trzymać się tego porządku, jaki za właściwy uznaje i jaki wskazany byłby samą naturą rzeczy. Musi on przedewszystkiem zajmować się temi krajami, w których reklasowanie już zostało ukończone. Najpierw więc, i to już na posiedzeniu poniedziałkowem, rozbieraną będzie taryfa dla Dolnej Austrji. Przy tej sposobności przyjdzie na stół kwestja interesująca a w Galicji mało znana, kwestja odnosząca się nie do samej tylko Austrji Dolnej ale także do kilku innych krajów, a rzucająca światło na sposób, w jaki pojmowały stanowisko swoje komisje w owych krajach.

Kiedy w Styrji komisje powiatowe przedstawiły komisji krajowej swoje projekta taryfy i miała być ustanowioną według § 30 ustawy pierwsza taryfa krajowa podlegająca jeszcze reklamacjom, komisja widząc, że w krajach ościennych zanosi się na taryfy niższe, a nie mogąc znieść poszczególnych pozycyj dla tego, że te opierały się na istotnych, prawnych i słusznych podstawach, obniżyła całą taryfę ryczałtem o 20%. Trzeba zaś wiedzieć, że według katastru Styrja była bardzo nizko opodatkowaną głównie z powodu, że kataster był tam przeprowadzony rychło, kiedy jeszcze miano w pamięci niesłychanie nizkie ceny ziemiopłodów z roku 1824. Obawa więc nowego podatku była tam żywsza, niż gdziekolwiek indziej. Obcięcie 20% starała się komisja uzasadnić tem, że nie wszystkie czynniki wpływające na wysokość dochodu z ziemi, zostały w powiatach uwzględnione, że więc należy z czystego dochodu strącić 5% na koszta zarządu i na utrzymanie budynków, a 15% z powodu nizkiego kursu papierowych pieniędzy. Na takie ryczałtowe według jednej miary obniżenie cyfer, z których każda opiera się na szczegółowem obliczeniu, ustawa z roku 1869 nie pozwala i pozwalać nie może, skoro nakazuje szczegółowe mozolne i kosztowne dochodzenia, które na nicby się nie przydały, gdyby wolno było zatrzeć szczegółowe różnice jedną ryczałtową czy to w górę czy na dół zmianą wszystkich pozycyj. Wszak nie może to być, żeby w kraju obejmującym połoniny i winnice, pola kukurudzą obsiane i owsiane góry, koszt utrzymania budynków wynosił wszędzie jeden i ten sam procent od czystego dochodu. Miarę tego kosztu możnaby raczej znaleźć w ilości i jakości plonów, do których pomieszczenia te budynki służą, nigdy zaś z wysokości dochodu czystego, na którą wpływają czynniki całkiem innej natury, jak n. p. ceny ziemiopłodów, ceny robocizny itp. *Agio*, jeśli ma być uwzględnione przy dochodzie, to nie może być pominięte przy nakładzie gospodarskim, a wtenczas obiedwie pozycje zniosą się wzajemnie. Nie miała więc ta uchwała komisji styryjskiej ani podstawy prawnej ani podstawy słusznej.

W Niższej Austrji uchwalono i ogłoszono taryfę, nie wiedząc jeszcze o tem, co miało w Styrji niezadługo nastąpić. Kiedy podatkujący wnieśli swoje reklamacje i komisja miała przystąpić do ustanowienia drugiej, już stanowczo obowiązującej taryfy, już była w Gracu zapadła uchwała wyżej wspomniona. Nie zaprzeczano w komisji wiedeńskiej, że pierwsza taryfa, poprawiona w skutek reklamacyj, była słuszną i stosunkom miejscowym odpowiednią, że §. 33. ustawy dopuszcza po reklamacjach takie tylko zmiany w taryfie, jakich się reklamacje domagały, że wyrównanie między prowincjami zastrzeżone jest w §. 39. dla komisji centralnej — przyznawano to wszystko, ale w ślad za komisją gradecką obniżono taryfę ryczałtem, a więc w takich nawet pozycjach, przeciw którym nikt nie reklamował, o 20 procent.

Gorzej jeszcze było w Morawie. Skoro tam ogłoszono pierwszą taryfę krajową, powstał powszechny krzyk na jej wygórowaną wysokość. Rząd zalecił wybrać ekspertów, którzyby kraj objechali i o stosowności taryfy zdanie przedstawili. Rok prawie jeździli eksperci i zbadawszy stosunki we wszystkich powiatach, nie potępili taryfy. Na 1300 pozycyj, które obejmuje taryfa morawska, tylko 155 przedstawili do obniżenia. Wszelako dla zaspokojenia podatkujących, natrącili myśl o obniżeniu całej taryfy o 20 procent. Komisja odrzuciła tę myśl i uchwaliła tylko na koszt utrzymania budynków potrącić przy pozycjach nad 15 złr. 5 prc. a przy niższych pozycjach 10 prc. od czystego dochodu.

Tak obniżoną taryfę zapublikowano jako stanowczo obowiązującą, i na jej podstawie miało się według ustawy bezwłocznie rozpocząć klasowanie. Tymczasem nim w Morawie klasowanie rozpoczęto, obniżyła Niższa Austrja swoją taryfę o 20 prc. Dopieroż komisja berneńska odkryła, że właściwie już przedtem Niższa Austrja była od Morawy o 10 prc. niżej taryfowaną, a gdy nadto jeszcze obniżyła swoją taryfę o 20 prc., więc dla miłej równowagi należy morawską taryfę zniżyć o 30 prc. Tak też uczyniła komisja morawska, a uczyniła najwyraźniej wbrew ustawie, która obniżenia stanowczo uchwalonej i ogłoszonej taryfy już w żadnym razie nie dopuszcza, wyjąwszy gdyby to komisja centralna za stosowne uznała. Ośmielona temi przykładami komisja krajowa w Bregencji (Vorarlberg) obniżyła swoją stanowczo już i ostatecznie uchwaloną taryfę o 25 prc. Podobnie postąpiły komisje w Istrji i w innych jeszcze prowincjach.

Otóż cała ta kwestja musi być rozbieraną przy pierwszej taryfie, która przyjdzie pod obrady komitetu, to jest przy taryfie niższo-austrjackiej. W komitecie zdania mają być podzielone. Jedni idąc za myślą autonomii komisyj krajowych, chcą uznać wszystko, cokolwiek one postanowiły. Drudzy opierają się na duchu i literze prawa, i zaprzeczają legalności takim obniżeniom. Zdaje się, że przyjdzie do zaciętej rozprawy, a rozstrzygnienie stanowić będzie ważną precedencję. Dlatego i aby ułatwić czytelnikom zrozumienie o co właściwie chodzi, przedstawiłem stan rzeczy obszerniej.

Moskwa.

Z Petersburga piszą do *Wiener Abendpost*: Pięćsetletnia rocznica bitwy na Kulikowem polu obchodzoną była d. 20. bm. tak tu w mieście jak i na samem pobojowisku w gubernii Tulskiej z wielką uroczystością. Pobojowisko to należy do pięciu właścicieli, z których najzamożniejszym jest jenerał-major świty carskiej hr. Olsuwiew. Dom jego wznosi się na wzgórzu, z którego w. ks. Dymitr w r. 1380 kierował bitwą. Obchód religijny odbył się przy pomniku, wystawionym w r. 1850, a wzięli w nim udział arcybiskupi z Tuły i Saratowa, dwaj delegaci klasztoru św. Sergiusza, gubernator Tuły, marszałek szlachty, naczelnicy władz, właściciele ziemscy i część młodzieży szkolnej.

W niedzielę wojsko, stojące załogą w Tule, dwa bataliony grenadierów z 6. tauryjskiego pułku piechoty, którego szefem jest w. ks. Michał, tudzież jedna baterja artylerji, weszły do wsi Monasterczyna, której cerkiew wznosi się na grobach poległych w bitwie chrześcian. Tu odbyły się nieszpory. Nazajutrz po defiladzie wojskowej ugaszczano żołnierzy na koszt szlachty i obywateli okolicznych, poczem wrócili do garnizonu Tuły. W Tule w kościele Izaaka odbyło się również nabożeństwo, po którem protojerej Sokołow, katecheta pierwszego gimnazjum miał kazanie, a rektor seminarjum protojerej Janyszew, wyborny mowca, mowę okolicznościową.

Sławiański komitet dobroczynności zaprosił profesora Bestuszewa-Riumina, który w sali towarzystwa geograficznego miał treściwy odczyt o obchodzonem zwycięstwie i jego znaczeniu.

Niedawno *Mołwa*, pismo zresztą dość umiarkowane, napadła w sposób złośliwy i szyderczy niemieckich członków petersburgskiej akademii umiejętności. Akademia carska ma prawo uzupełniać braki w gałęziach, które nie są reprezentowane przez moskiewskich uczonych, mężami wiedzy z zagranicy. Z prawa tego robi akademia o ile możności jak najskromniejszy użytek, tak, że liczba zagranicznych uczonych rok w rok się zmniejsza. Redaktor *Mołwy*, Połetyka, otrzymał od Loris-Melikowa naganę.

Mówią tu głośno o zawieszeniu wyższej kontroli prasowej. W następnych latach ma być także i cenzura zniesioną, a i zawieszanie dzienników ma wyjść z praktyki. Odpowiedzialność będzie osobiście dotykać tylko nakładcę i wydawcę.

Co dzień wzrastająca drożyzna stoi w związku częściowo z nieurodzajem zasiewów jarych, bardziej jednak z spadającym kursem rubli papierowych. Funt chleba doszedł niesłychanej ceny pięciu kopiejek. Równocześnie wzrastają ceny robocizny i towarów. Nędznie płacony urzędnik nie może się utrzymać, niezadowolenie wzrasta z dniem każdym. Spodziewają się zaprowadzenia reform, które wypracowuje obecnie udolny pomocnik ministra finansów, p. Bunge. Minister sam bawi dotychczas w kąpielach. Przed powrotem jego ma Bunge ręce związane, gdyż bez zatwierdzenia ministra nie może zrobić żadnego kroku w zaprowadzeniu tak niezbędnie potrzebnych radykalnych reform.

O wydzieleniu osobnego ministerstwa handlu ucichło. Bunge sam sprzeciwia się temu. Natomiast krążą pogłoski o przekształceniu ministerstwa domen na ministerstwo rolnictwa, które dla Moskwy, gdzie rolnictwo stanowi kwestję żywotną, jest nieodzownem.

Liczba pożarów w ostatnim miesiącu (sierpniu) doszła do kolosalnych rozmiarów. Wykazano 3388 wypadków; poniesione szkody wynoszą łączną sumę 9.885 206 rubli. W 211 wypadkach nie podano szkody. Co do przyczyn pożaru, wybuchł tenże w 255 wypadkach w skutek uderzenia pioruna, przez nieostrożność w 998 wypadkach, a 505 razy był ogień podłożony. W 1530 wypadkach była przyczyna pożaru niewiadoma. Największą szkodę przez pożary poniosła gubernia moskiewska, bo 1,934 656 rubli. Na gub. petersburgską przypada 621.900 rubli. W kilku guberniach, jak Akmolińsk, Amursk i innych, gdzie właściwie żadne domy nieegzystują, nie było wypadku pożaru. O towarzystwach asekuracyjnych nic prawie nie słychać, a przecież roczna szkoda 120 milionów rubli winna zwrócić uwagę władz. Tymczasem jednak wydawane w tym kierunku rozporządzenia ministerstwa bywają zupełnie przez te władze ignorowane.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30 września.

* Przedstawienie komedji Sewera „Świetne partje" odłożonem zostało na piątek na życzenie autora, który pragnie być na ostatniej próbie. „Świetne partje" autor poświęcił pannie Marji Wisnowskiej, która przedstawi główną rolę.

* W wigilię św. Michała, patrona kraju naszego, odegrała „Harmonia" wieczorem serenadę, a w sam dzień uroczysty pobudkę. Towarzystwo weteranów austrjackich po nabożeństwie defilowało także z muzyką po głównych ulicach miasta.

* Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gallo. wzywa niniejszem szan. członków, którzy na walne zgromadzenie przybyć zamierzają, aby po karty legitymacyjne, uprawniające ich do zniżonych cen na kolejach, zgłaszali się do tegoż komitetu, podając swój adres dokładny i linię kolejową.

* W poniedziałek rozstrzygnął się proces Hiszpańskiego w Warszawie, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze *Gazety*. Mimo świetnej obrony adwokata H. Krajewskiego, sąd uznał Hiszpańskiego winnym umyślnego zabójstwa w stanie zapalczywości i rozdrażnienia, i skazał podsądnego na zesłanie do gubernii irkuckiej na lat dwa z pozbawieniem wszelkich praw stanu i osobistych, oraz z zabronieniem wyjazdu z gubernij syberyjskich przez lat 8.

Ze względu jednak na stan chorobliwy podsądnego, sąd postanowił drogą łaski wyjednać u cara zamianę tej kary na zamknięcie przez 1 rok w twierdzy bez pozbawienia praw.

* W kasynie miejskiem odbędzie się na dniu 2. października przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Po wystawie paryzkiej" fraszka dramatyczna w jednym akcie przez Aurelego Urbańskiego, „Po kwestie" fraszka sceniczna w jednym akcie przez Sulisława i „Kalosze" komedja w jednym akcie przez Jana Aleksandra hr. Fredrę. Początek o godzinie 7½. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta.

* Pan namiestnik przeznaczył c. k. koncypistę namiestnictwa, Władysława księcia Sapiehę, pełniącego dotychczas służbę w prezydjum namiestnictwa, do służby w c. k. starostwie lwowskiem, i przeniósł c. k. praktykanta konceptowego namiestnictwa, Izydora Jordan-Rozwadowskiego, z Białej do Bóbrki.

* Minister finansów mianował prowizorycznego radcę finansowego Karola Jakubka rzeczywistym radcą w okręgu lwowskiej dyrekcji finansowej.

* Minister wyznań i oświaty mianował konserwatorami pomników w Galicji: dr. Józefa Łepkowskiego prof. uniwersytetu w Krakowie, dr. Franciszka Liskego profesora uniwersytetu we Lwowie, kanonika Antoniego Pietruszewicza we Lwowie i dr. Józefa Szujskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie.

* Otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna redakcjo! W nr. 223 *Gaz. Nar.* z dnia 28. września r. b. umieszczony został artykuł, którego treść się całkowicie z prawdą mija. Korzystając przeto z dobrodziejstwa ustawy proszę niniejszem o łaskawe onegoż sprostowanie. Nieprawdą jest, jakoby mój szynk „pod studnią" był spelunką ekscesów pełną tak iżby na nazwę „mordowni" zasługiwał. Od roku bowiem 1872, t. j. od samego założenia mej restauracji żadnej skargi przeciw mnie nie wniesiono tak, że policja na moje przedstawienie po należytem zbadaniu stanu rzeczy dała mi zezwolenie, aby moja restauracja do 1. godziny w nocy otwartą być mogła. Zresztą mogą mieszkańcy tej kamienicy i najbliżsi sąsiedzi poświadczyć, że ich spokój nocny nigdy nie został naruszony i że tylko bujna fantazja jakiegoś złośliwego konkurenta takie baśnie „o spelunce i mordowni" wymyśleć mogła. Z głębokiem uszanowaniem *Józef Kurzweil*. Lwów dnia 30. września 1880.

* W ostatnim numerze *Szczutka* pojawiła się odpowiedź Kara Andżiego (Karola Brzozowskiego) na bolesny wyrzut, zrobiony poecie przez to pismo za napisanie pewnego wiersza w czasie niedawnych festynów. Odpowiedź poety wywołała znowu odpowiedź Włodzimierza Zagórskiego, odpowiedź ciepłą i świetną. Oryginalna ta walka toczy się niejako za chmurami i jest ciekawym objawem różnicy w pojmowaniu chwili dzisiejszej.

* Poczty osobowe między Krakowem i Szczawnicą, tudzież między Szczawnicą i Starym Sączem, które dotąd tylko podczas sezonu kąpielowego (t. j. od 1. czerwca do końca września) obiegały, odtąd kursować będą także od 1. października do końca maja.

* Ostatni (14.) numer *Pracy* został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany. Policja kazała natychmiast rozrzucić czcionki z inkryminowanych artykułów.

* **Wiadomości policyjne z d. 29. września.** Skradziono: panu J. H. K. ze sklepu pod l. 11 w rynku kilka srebrnych łańcuszków do zegarków, 20 par kulczyków i 30 pierścionków z chińskiego srebra, 5 srebrnych klamerek; — szynkarzowi H. H. z pomieszkania pod l. 27 przy ulicy Zielonej kilkanaście sztuk bielizny oznaczonej literami J. H.; panu F. G. z pomieszkania pod l. 15 przy ulicy Gliniańskiej 2 chyble, śrubę i piłkę stolarską, 2 dłuta, 3 yrkle i inne narzędzia stolarskie.

Złożono w policji 8 srebrne, prawdopodobnie z kradzieży pochodzące łyżeczki, które nieznajomy młody mężczyzna zastawić chciał w sklepie jubilerskim panu F. K. pod l. 7 przy ulicy Sykstuskiej.

Pani N. zgubiła biały skórzany pugilares, w którym znajdowały się dwa złote pierścionki, a mianowicie jeden ślubny a jeden oznaczony literami J. F.

Komisarjatowi śródmieścia oddano czteroletniego chłopca niewiadomych rodziców, który zabłąkał się w mieście.

— **Rzeszów** 25. września. W nocy z 23. na 24. b. m. wdarli się nie wyśledzeni dotąd złoczyńcy do tutejszego kościoła farnego, zabrali kilka kielichów i pieniądze ze skarbonek. Dziwna rzecz, że w niezbyt długim czasie już to trzecia kradzież kościelna w Rzeszowie, poprzednio bowiem okradziono dwa razy tutejszy kościół bernardyński. — Wszak kościół farny jest prawie tuż obok policji, więc zdawałoby się, że jest dosyć bezpieczny, tym czasem pokazało się, że nie. Policja rano skonstatowała kradzież, i prawdopodobnie czynność jej na tem się skończy.

— **Kraków** 27. września. Wczoraj po godz. 7. wieczór zapaliły się sadze w kominie domu p. Merkerta pod l. 235 przy ulicy Szczepańskiej. Mimo obrony straży ogniowej i obfitości wody przez nią dostarczonej, okoliczne domy były mocno narażone, gdyż z niezwykle wysokiego komina buchał płomień i wielka ilość iskier do koła się rozlatywała. Dostęp na szczyt wysokiego komina z powodu płomieni i deszczu iskier był niepodobny; potrzeba też było całej godziny czasu do zupełnego stłumienia ognia. Wszystkie pobliskie domy były obsadzone i dachy ich zlewane obficie wodą, zwłaszcza, że dotąd wiele ich jest krytych gontem. — Winę pożaru przypisać trzeba niedbalstwu kominiarzy, gdyż oprócz spalonych sadzy wyniesiono ich jeszcze sześć koszów plecnych, tak ogromna ich ilość była nagromadzona w bocznych kanałach komina, a więc nie uprzątnięta. Podczas gdy jedna z sikawek pędziła przez rynek, woźnica jej przeciął biczem do krwi twarz pewnej przechodzącej osoby, która zbyt blisko posunęła się na drodze jezdnej.

— **Z Szegedyna** donoszą: Padający od kilku dni deszcz ulewny wyrządził tu znowu znaczne szkody. Winnice zalano wodą, wiele po ostatniej klęsce odbudowujących się domów znowu znacznie uszkodzono. Najbardziej zaszkodził deszcz mieszkańcom prowizorycznych domów, wystawionych z drzewa na pagórkach. W skutek wielkiego rozmiękczenia ziemi, powaliły się te szopy, a mieszkańcy zostali bez dachu.

— **O osobliwszym wypadku** aberacji umysłowej, czytamy w dziennikach wiedeńskich. Starszym kasjerem towarzystwa akcyjnego przędzalni w Neugedin był od wielu lat niejaki Fryderyk Regenspursky, który z największą sumiennością i gorliwością spełniał swój obowiązek aż do ostatnich czasów i posiadał też zupełne zaufanie chlebodawców. Naraz przed 10 dniami — znika Regenspursky bez śladu i wieści, a ponieważ powierzoną sobie kasę zostawił w największym porządku i w ogóle nikomu ani przez myśl nie przyszło podejrzywać go o jaki czyn nieuczciwy, przypuszczano więc, że może w przystępie melancholii życie sobie odebrał. Policja nic w tej mierze nie mogła dójść pewnego, gdy oto na trzeci dzień po swem tajemniczem zniknięciu stawił się Regenspursky sam w sądzie karnym, podając, że przez dwa dni błąkał się bez celu po Wiedniu i dręczony wyrzutami sumienia postanowił nakoniec oskarżyć się jako przestępca, sprzeniewierzył bowiem ze szkodą swoich chlebodawców 4.000 zł. Prosił też, aby go natychmiast uwięziono, na co oczywiście zgodzić się musiał sędzia natychmiast po powyższem zeznaniu. Tymczasem zarząd fabryki z równą stanowczością oświadczył wobec sądu, że nie jest wcale przez Regenspurskiego poszkodowanym, przeciwnie, znalazł w zupełnym porządku powierzoną mu kasę i księgi. Widoczna więc, że ten ostatni ciarpi na umyśle i tylko uroił sobie, że jest defraudantem. Z dochodzenia okazało się także, że i ojciec Regenspurskiego popadł był w obłąkanie i umarł w szpitalu.

— **Krwawa statystyka.** *Wrdomosti* ogłaszają, że w ciągu 1870—1880 r., zabiło się sześćdziesięciu uczniów gimnazjum i innych zakładów naukowych, oprócz tego jeden uczeń dostał pomieszania zmysłów. Ta krwawa statystyka dzieli się tak: 1) w gimnazjach klasycznych zabiło się 39 uczniów; 2) w szkołach realnych 7; 3) w gimnazjach żeńskich 4 uczennic; 4) w innych zakładach naukowych 10. Podług klas, samobójstw przypada na klasę II. — dwa, na klasę IV. — siedm, na klasę V. — sześć; na klasę VI. — pięć, na klasę VII. osiem, na klasę VIII. — sześć. W większej części wypadków, młodzi samobójcy uciekali się do pomocy rewolwerów, lub rzucali się pod idący pociąg kolei żelaznej. Przyczyną samobójstwa było przeważnie niezdanie egzaminu lub złe stopnie. Liczby te świadczą najlepiej o moralnym stanie Moskwy.

— **Hrabia Andrassy w teatrze marjonetek.** Powszechnie znany jest gabinet pani Tussand w Londynie, gdzie wszystkie znakomitsze osobistości dzisiejszych czasów odtworzone są z wosku. Są tam naturalnie i członkowie kongresu berlińskiego. Pewien wiedeńczyk, który częściej odwiedza gabinet p. Tussand, opowiada, że przedewszystkiem zwraca tam na siebie uwagę „uczciwy mekler", który właśnie ma wykład, słuchany z wielką uwagą przez resztę członków kongresu. — Pewnego razu — opowiada Wiedeńczyk — spotkałem się w audytorjum z przyjacielem Wiedeńczykiem, który mię zapytał: „A gdzież hr. Andrassy? wszak on także był na kongresie i podobno wielką grał na nim rolę." — Oglądnąłem się zaraz za czerwonym mundurem generała honwedów — ale jakoś go nie widno. Krzesło na którym przed trzema tygodniami siedział austrjacki minister było próżne. Zapytałem tedy kasjera co się stało z Andrassym i dowiedziałem się, że go spotkało wielkie nieszczęście. Przy oczyszczaniu z prochu, służący który dokonywał tej operacji, potrącił hrabiego tak nieszczęśliwie, że głowa ministra upadła na ziemię, i potłukła się w kawałki. Inne figury także otrzymały już nieraz szturchańca, ale nie im to nie szkodziło. Andrassy musiał być właśnie najsłabszym ze wszystkich członków kongresu". — Nie zwracając uwagi na ostatnią złośliwą iluzję, zapytałem kasjera, czy hrabia prędko będzie naprawiony — na co kasjer odrzekł, że naprawka nie opłaci się więcej, bo i tak wkrótce trzeba będzie nowy kongres odlać z wosku. Może, dodaje korespondent — zechcą Węgry sprawić nowego Andrassego dla gabinetu pani Tussand; niechże jednak starają się, aby nowy był trochę silniejszym od swego poprzednika.

— **Skrzydlaci przemytnicy.** Właściciel pewnego domu w Lugano w Szwajcarji wytresował kilkaset gołębi, które przelatują z przywiązanemi do nóg zegarkami do Włoch, i wracają ztamtąd już bez zegarków tegosamego dnia do Lugano. W ten sposób właściciel ich dziennie przesyła 50 zegarków przemyca do Włoch bez uiszczenia cła. Dotychczas nie udało się włoskim celnikom odkryć miejsca, w którem gołębie te siadają i gdzie i kto odwiązuje im zegarki.

— **Mania samobójcza u oficerów moskiewskich.** Londyńskie pisma donoszą z Taszkentu: W ciągu tygodnia odebrało sobie życie sześciu oficerów. Samobójstwa między oficerami powtarzają

PRZEGLĄD LITERACKI.

(J. I. Kraszewski: Powieści historyczne: XI. „Pogrobek", powieść historyczna z czasów Przemysławowskich. Tomów dwa. Kraków. Nakład spółki wydawniczej księgarzy w Warszawie 1881.)

Kończąc sprawozdanie z przedostatniej powieści, historycznej Kraszewskiego, „Syn Jazdona", wyraziliśmy przekonanie, że powieść następna będzie zapewne osnuta na dziejach czynów Łokietkowych. Pomyliliśmy się nieco. Powieścią tą jest „Pogrobek". Występuje w niej już na scenę Łokietek, ale główną treścią opowiadania jest panowanie Przemysława: wielkopolski książę, bohaterem powieści. Na pierwszych kartach występuje on jako młode chłopię, jako wychowanek i pupil Bolesława Kaliskiego, ale czuć już w tem pacholęciu dumnego pana, co kiedyś po koronę sięgnie królewską. Nie w ład mu opieka księcia Kaliskiego, słucha go pozornie, ale skrycie robi co mu się podoba. Jego natura namiętna niechce znosić hamulca, rwie go ona do boju, na Santok, który staje się dlań skałą, o którą rozbija się całe szczęście jego przyszłego żywota. W boju tem Prusak bierze w niewolę wśród walki zajadłej młodą Brandenburkę, a jej rycerska natura tak mocno zajmuje umysł i serce młodego księcia poznańskiego, że dla niej czas długi zapomina o wszystkiem. Na miłość tę nie pomaga nawet małżeństwo, skleone przez stryja. Jedyna Szczucińskiego księcia córa, pełna niewieściego wdzięku, skromności i dziewiczej pokory, nie podoba się wcale gwałtownemu Przemkowi; książę zaniedbuje żonę, pozwala swej kochance Minie dręczyć ją i patrzy niemal przez palce, jak nieszczęśliwa Ludgarda z dniem każdym więdnieje.

Śmierć Ludgardy była już nieraz przedmiotem do artystycznego opracowania. W okresie pseudo-klasycznym, kiedy szukano w dziejach polskich tematów do dzieł dramatycznych sądząc, że sama treść rzeczy zdoła pomimo naśladownictwa formy utworzyć dzieło narodowe i oryginalne, obrał Kropiński dzieje nieszczęśliwej Ludgardy jako przedmiot do tragedji. Kraszewski traktuje rzecz tę całkiem inaczej. W powieści jego Ludgarda nie jest główną osobą. Jej śmierć opowiada autor w osobnym rozdziale, lecz nie nadaje temu wypadkowi większego znaczenia, aniżeli miał w istocie, chociaż wskazuje w dalszym ciągu opowiadania na konsekwencje, jakie ztąd dla Przemka wynikły. Miłość dla Miny stała się przyczyną wszystkich nieszczęść Przemysława

W niewoli u Łysego Rogatki, w wilgotnej ciemnicy spoważniały myśli wielkopolskiego księcia. Z namiętnego młodzieńca stał się chciwy władzy i znaczenia mężczyzna. Już mu nie w głowie miłostki; pieszczoty Miny nie rozpalają go wcale, umysł jego dręczy myśl inna, w marzeniach swych widzi on królewską Krzywoustych koronę, rozerwane dzielnice Polski pragnie połączyć w całość na nowo.

I zdaje się, że marzenia te łatwe są do urzeczywistnienia. Sprzyja mu wszakże najwyższa władza kościelna, arcybiskup gnieźnieński i prymas, uczony a energiczny ks. Świnka, dziedzictwo pomnaża ziemie Przemysława, a przecież wszystkie te daleko idące plany miesza śmierć Lukierdy, która żąda ekspiacji za zbrodnię.

Dawno już możne rody Nałęczów i Zarębów podsycone w nienawiści do Przemysława obrazą jednego z ich rodu, myślały o pomszczeniu śmierci Ludgardy. Drobne książątka czując, że koronacja jest wyrokiem dla ich panowania, łączyli się z nieprzyjaciółmi Przemysława. Podobieństwo Ryxy, nowej małżonki Przemka z zamordowaną podrażnia jeszcze więcej nienawiść i w fanatycznych czasach ówczesnych jest niby widoczną karą a wskazówką niebios. Chwilę koronacji wybrano więc, aby się pomścić krzywd i raz na zawsze ukrócić niepohamowaną dumę Przemysława. Zamiar wykonano jednak dopiero później, w Rogoźnie. Opowiadanie o zamordowaniu Przemysława zamyka tom drugi powieści Kraszewskiego.

Autor trzyma się w opowiadaniu ściśle historji. Pozna to czytelnik z treści, którą umyślnie w tym celu pokrótce opowiedzieliśmy. Treść tę jednak ubarwia mnóstwo pięknych, czy to pod względem plastycznym, czy pod względem charakterystycznym epizodów.

Bardzo żywy i pełen drobnych a ważnych szczegółów jest opis orszaku ślubnego i całej ceremonii podczas wesela Lukierdy, opis, który artystycznie jest skopiowany przy zaślubinach Ryksy. Również wiele plastyki ma opisanie turniejów, chociaż plastyka zawsze ginie wobec scen charakterystycznych, odznaczających się siłą i barwnością.

Do najlepszych ustępów pod tym względem należą sceny pomiędzy Rogatką i Sonką, tudzież opis przyjęcia Zaręby z Nałęczem u Włocha, zwanego Comesem. Jest w nich coś więcej jak charakter dawnych ludzi odbity, jest uchwycony i charakter dziejowy, pierwiastek historyczny tych czasów, które autor na początku określa temi słowy:

„Czasy były zaprawdę ciężkie. Nikt nikomu nie wierzył. Namiętności były rozhukane. Pobożność posunięta do szału niemal, rozpusta do bezwstydu... Działy się rzeczy straszne, dzikie, znamionujące naturę namiętną, ludzi nieokiełznanych, równie gorąco goniących za złem i dobrem. Miary w niczem nie było."

Rogatka jest pod pewnym względem typem tych czasów, w których pojęcia o złem i dobrem istny stanowiły chaos. Dlatego to, zdaje się, autor rozlubował się w tej postaci i w jego życiu lekkomyślnem a dzikiem, i z tego powodu zapewne drugi raz już Łysego stawia nam przed oczyma. Poznaliśmy go po raz pierwszy w „Waligórze", mamy go znów przed sobą w „Pogrobku". A mimo swych zdrożności postać ta może liczyć przecież na sympatję czytelnika. Z gruntu czuć w nim hulakę, ale wszystko to, co ten człowiek robi, nie można brać na jego rachunek. Tłumaczą go okoliczności, wiek, otoczenie. Jest to tylko brudna piana ówczesnych społecznych szumowin, a realistycznie biorąc, jako typ, postać niemal piękna.

W ogóle najlepiej wychodzą w powieści postacie realistyczne. Znakomicie jest naprzykład przeprowadzony charakter Miny, owej Niemkini, co w miłosne Przemka uwikłała sieci. Obok niej odznaczają się dwie wybornie nakreślone, choć podrzędne postacie, stara Bertocha i ks. Teodoryk.

Z realistycznej również strony jest przedstawiony w jednej tylko scenie biorący udział — Łokietek. Ta jedna scena, w której nam znakomity jabilat przedstawił dzielnego króla pozwala nam wielkie na następną powieść żywić nadzieje. Łokietek przedstawiony w prawdziwem świetle jako człowiek, tem silniejsze tylko może uczynić na czytelnika wrażenie. Idealizowanie tej postaci potężnej na nic by się nie przydało, owszem osłabiło tylko jej znaczenie i pomniejszyło jej wartość.

W „Pogrobku„ Łokietek występuje przed nami takim, jakim był w istocie. Mały człowieczek, niepozorny ale silny, barczysty, ruchliwy, więcej wielkiemi planami na przyszłość zajęty, aniżeli troszczący się o to, co teraz ma, odrazu chwyta za serce czytelnika. Wszystko mu jedno. Zniesie on głód, chłód i wszelaką niewygodę, byle tylko postawić na swojem. Książę kujawski, to wzór rycerza średniowiecznego w najlepszem tego słowa znaczeniu. Czuje on w głębi duszy wielkie posłannictwo swoje, wierzy, i ufa w siebie, i jest silny pomimo nieszczęść przebytych, które słaby tylko umysł zgnębić mogą.

Takim przedstawia nam Kraszewski Kujawskiego księcia i taki tylko człowiek w okolicznościach danych mógł zdziałać tyle, ile zdziałał Łokietek. Myśl połączenia i zjednoczenia rozerwanych dzielnic polskich była przewodnią ideą chwili. Pojmowali to wszyscy. Czuł tę potrzebę prymas gnieźnieński i Przemysław, a urzeczywistnić i w czyn wprowadzić tę myśl wielką danem było żelaznej wytrwałości i niezachwianemu męstwu Łokietka.

Bolesław Sprawa.

się bezustannie szczególnie na stacjach pogranicznych Turkestanu. Przyczyną zaś tego jest: licha płaca, powolny awans, gry hazardowne i używanie gorących napojów, a to szczególnie dla zupełnego braku zajęcia umysłowego. Są tam stacje, gdzie poczta tylko raz na miesiąc przychodzi, ztąd też odcięci od świata cywilizowanego popadają w opilstwo, oddają się szulerce i rozpuście, a widząc ostatecznie życie bez celu i całą jego czczość, kończą samobójstwem.

— **Pieczołowitość** władz rządowych o dobro społeczeństwa przed stu laty. W tym względzie podaje *Kurjer Hamburgski* z r. 1790 co następuje: Z początkiem b. r. zakazał rząd portugalski powtórnego wyjścia za mąż wdowom liczącym przeszło 50 lat, gdyż ztąd dla zaludnienia kraju nie ma żadnej korzyści, a młodzi mężczyźni, żeniąc się ze staremi wdowami, mają tylko na celu przetrwonić majątek pasierbów.

— **Rekurs w sprawie niemieckiego teatru w Peszcie** został już ze strony centralnego austrjackiego Towarzystwa kredytowego wniesionym do ministerstwa spraw wewnętrznych. Tymczasem Rada miejska peszteńska odmawia wprost ministrowi spraw wewnętrznych kompetencji jakiegokolwiek ingerowania w tej sprawie, a odnośna reklamacja wiceprezydenta miasta, Gerloczyego, opierając się na art. 31 ust. zas. z r. 1849, utrzymuje, że prawo nadawania koncesyj na teatra służy tylko gminie, ministra zaś obowiązkiem jest baczyć, aby wymogom prawnym w każdej mierze uczynić zadość. Zarzut zaś Niemców, że nieudzielenie koncesyj zakrawa na zaburzenie wolności zarobkowania upada sam przez się, skoro ustawa nie uważa teatru jako przedsiębiorstwa zarobkowego.

— **Rodacy nasi** w Ameryce starają się usilnie, aby do naczelnego zarządu pocztowego Stanów Zjednoczonych powołany także został Polak, i w tym celu została ułożona petycja w dość ostrym tonie do naczelnego zarządu pocztowego. Petycję tę podpisują skwapliwie prezydenci i sekretarze wszystkich istniejących towarzystw polskich na całej przestrzeni kraju. Dotąd zgłosiło się około 100 towarzystw o kopie tej supliki, a gdy jeszcze różne inne to uczynią i wszystkie podpisane kopie p. Sygardowi Winiewskiemu będą zwrócone, — gdyż i on jest w komitecie, który ma zawieźć petycję do Washingtonu — będzie to przynajmniej cenny materjał statystyczny, z którego się wreszcie dowiemy, ile w Ameryce rzeczywiście kolonij polskich się znajduje, ile towarzystw i ilu każde towarzystwo członków liczy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 39. zawiera: Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora Kłopotów starego komendanta". Płaczącej matce, wiersz przez Stanisława Grudzińskiego. — Z wycieczki do Bawarji. — Korespondencja z Krakowa. — Magiczne zagadnienia. Pogadanki naukowe, przez Juliana Ochorowicza. (IV. Kamień filozoficzny.) — Notatki artystyczne. Aleksander Bain. Nauka wychowania. — Historja starożytnej Persji. — Ludzie co wy robicie? — Materjały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc.) Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Medal pamiątkowy, przez W. Korotyńskiego. — Gniazdo Ciernika. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Starożytności. Podróże i etnografia. — Nekrologia.) — Bibliografia. — Rebus nr. 4. — Od wydawcy. — Zadanie szachowe nr. 88. — Ryciny: Tryumf myśliwca. Rysował na drzewie Jan Rosen. — Cyganka. Wycinał Pannemaker. — Medal pamiątkowy Zygmunta Augusta. — Gniazdo Ciernika.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

— „Myślący burmistrz" poemat humorystyczny w 7 pieśniach opuścił prasę jako 99. tomik Biblioteki Mrówki. Najnowszy ten utwor Al. Morgenbessera będzie z równem zajęciem czytany jak jego „Obrona Sokołowa", która doczekała się już kilku wydań i zawsze chętnych czytelników znajduje.

— W Krakowie w drukarni *Czasu* wyszła dwutomowa historyczna powieść Ludwika Powidaja p. t. **Katarzyna Radziejowska**. Bohaterka tej powieści dostarczyła już niejednokrotnie tematu do historycznych szkiców tak Szujnochy jak Kubali. W powyższej powieści traktuje autor przygody Radziejowskiej w sposób beletrystyczny a postawiając koloryt historyczny, snuje na nim psychologiczny przebieg życia tej niezwykłej kobiety a żony zdrajcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rybackie w Krakowie odbędzie w niedzielę dnia 3. października b. r. o godzinie 3ciej po południu swe doroczne walne zgromadzenie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego i zaprasza na nie swych członków. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2. odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 3. sprawozdanie ze stanu i czynności Tow. ryb. w r. 1879 i 1880; 4. rachunki z przychodu i rozchodu Towarzystwa za czas od 24. sierpnia 1879 do 3. października 1880; 5. uchwalenie budżetu na rok 1881; 6. mianowanie członków honorowych; 7. wybory członków zarządu. We Lwowie przygotowuje się za staraniem p. Wł. Szyjkowskiego oddział Tow. ryb. dla Pełtwi, a gdy się zawiąże, rozpuści w tej rzece młode węgorze i karpie. W Sokalu zawiąże się oddział dla rzeki Bugu za przyczyną dzierżawcy dóbr Poturzyca p. Sołowija, a w Sanoku dla górnego Sanu za staraniem ks. kanonika Sauczyca w Jarosławiu. Dyrekcja dóbr arcyksiążęcych w Żywcu przyjmie na wychów 20 tysięcy, a c. k. zarząd w Wiśle 30 000 ikry łososia, przeznaczonych do zarybienia Wisły. Towarzystwo ryb. rozpuściło w Wiśle pod Wawelem dnia 3. września podczas pobytu cesarza kilkaset młodych węgorzy, przy którym to uroczystym akcie wziął także udział wysłannik JE. pana namiestnika.

Z wystawy cieszyńskiej. W ostatnich dniach była wystawa znowu bardzo licznie odwiedzaną przez wiejską ludność, ponieważ było wystawione bydło. Było też znacznie więcej bydła rogatego, aniżeli poprzenie koni. Wystawili takowe z większych posiadaczy lub dzierżawców: A. Stonawski z Międzyświecia, Król z Iskrzyczyna, Heisig z Dębowca, hr. St. Genois z Kończyc, Szkoła rolnicza w Kocobędzu, Baldas z Paskowa, państwo Kunewald z Sudoli na Morawie, Grotowski z Jaćmierza w Galicji; — z mniejszych posiadaczy: Buzek i Stonawski z Końskiej, Glajcar z Sibicy, Glajcar i Lazar z Ropicy, Glajcar z Pańcowa, Stonawski z Leszniej, Grycz z Łyżbie, Wojnar i Krzywoń z Trzycieża, Jerzy Cienciała z Mistrzowic, Jan Folwarczny z Mostów, Harok ze Stanisłowic, L. Niemczyk, Suczek, Bernacik i Bog. Kuczera z Bobrku, Francuz z Krasnej, ks. Siemko, Gabzdyl i Zabystrzan z Dębowca, Broda z Godziszowa, Wrazidło z Strumienia. Z tego spisu imiennego widzimy jednak, że udział rolników naszych w wystawie bydła nie był tak ogólny, jak oczekiwać należało. Okazy wprawdzie były piękne. Najwięcej jeszcze ma wzięcia rasa holenderska lub mieszańce z tej rasy, lecz widać zwrot ku rasie krawarskiej czyli kuhlandskiej, która już licznie była reprezentowaną na wystawie i znajduje tem więcej upodobania, że jest doświadczoną co do swej użyteczności i pochodzi z bliskiej okolicy. Krajowego gatunku mało było widać. Szczególną uwagę zwracały na siebie buhajki p. Krotowskiego z Jaćmierza w Galicji, po 4 z oryginalnych ras Bern i Simental.

Premiowanie bydła odbyło się w sobotę, i tegoż dnia rozpoczęło się ciągnienie loterji efektowej, które dopiero w niedzielę się ukończyło. Zarazem sędziowie wystawy ukończyli także swe zadanie, i ogłosili nagrody przyznane wystawcom. W niedzielę przeto, jako w ostatnim dniu było miejsce wystawy nadzwyczaj zaludnionem. Obszerny jest spis wystawców, którzy otrzymali medale złote, srebrne, bronzowe lub dyplomy z uznaniem. Tym, którzy na miejscu nie odebrali swej odznaki, będzie takowa z komitetu nadesłaną. Może nie jeden wystawca nie jest zadowolony z otrzymanej nagrody; zarzucają bowiem sędziom wystawy, że kto się lepiej dopominał, otrzymał cenniejszą nagrodę; lecz takie żale zdarzają się zwykle w podobnych razach, i często bez wszelkiej słuszności.

Pomimo to powszechne jest zadowolenie, że wystawa udała się dobrze, tak, iż nawet szczycić się może czystym zyskiem, który komitet wystawowy postanowił przeznaczyć na cel powszechnie użyteczny. Wystawcy wyrazili też z tego powodu prezesowi wystawy p. dr. Sobiesławowi Klinckiemu swoje uznanie. Komitet wystawy w ogóle rozwinął wielką czynność i dopiął celu. Wiadomo bowiem, że wielkie trudności i przykrości miał do pokonania.

W poniedziałek rozpoczęło się wyprzątanie wystawy, a za tem następuje znoszenie budynków. Wkrótce nie będzie śladu z dzieła tego, które tyle ruchu i wrzawy przez dwa tygodnie robiło w Cieszynie. *Gaz. Ciesz.*

Wiedeń d. 26. września. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 852, węgierskich 1039, niemieckich 301, zameldowanych z kontumacji na środę 923. Razem spędzono 3115 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 58 do 59 złr., prima 60 złr., węgierskie 57 do 59 złr., prima 60 do 62 zł., niemieckie 57 do 60 złr.

Z paszy: galicyjskie i bukowińskie płacono po 52 do 55 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Kontumacyjne godzono po 56 do 57½ złr., prima jedna parja 59 złr.

Targ był ożywiony i sprzedano wszystko.

Wiedeń d. 28. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1971, średnio ciężkich węgierskich 1074, ciężkich bagonów 993; razem 4038.

Płacono galicyjskie 36 do 38 i 42 zł., średnio ciężkie węgierskie 45 do 50 zł., ciężkie bagony 51 do 53 i 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schele.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pall Mall Gazette pisze: Zapas węgli, w który już okręt „Liwadja" był zaopatrzony, wyładowano zupełnie. Narkowie badają spód okrętu pod wodą. Przebywający w Londynie nihiliści mieli wyznać, iż rzeczywiście mają zamiar znowu godzić na życie cara, a zarazem ostrzedz swoich znajomych, aby nie odważali się płynąć na pokładzie „Liwadji".

Nihiliści wpadają nieraz na dowcipne pomysły. Rozpuścili n. p. pogłoskę, że włożona została piekielna maszyna do jachtu „Liwadja," buzującego się obecnie w Anglii dla cara. Ztąd popłoch, którego wyrazem są następujące depesze, otrzymane przez nas wczoraj:

Dotychczas nie aresztowano jeszcze nikogo. Równocześnie zarządzono ścisłe poszukiwania we wszystkich częściach okrętu „Liwadja" za wrzekomo ukrytemi machinami.

Londyn 27. września. Wedle zawiadomienia rządu moskiewskiego, miały niedawno odjechać do Glasgowa trzy indywidua, aby ukryć na pokładzie okrętu „Liwadja" zegary dynamitowe. Przedsięwzięto kroki ostrożności.

Londyn 28. września. W skutek doniesień rządu moskiewskiego, które doszły też już do wiadomości publicznej, wydano rozporządzenie, wzbraniające publiczności przystępu do doków, na których budują jacht „Liwadja," przeznaczony dla cara.

Krążą pogłoski, że policja tutejsza uwiadomioną została przez petersburgską i genewską policję, że trzej nihiliści z dwiema machinami piekielnemi w formie zegarów udali się w drogę do Glasgowa. Indywidua te miały już opuścić Londyn. Policja glasgowska szukała już tych nihilistów we wszystkich hotelach.

Budapeszt d. 28. września. Według półurzędowego „Ellenöra" budżet węgierski na r. 1881 już jest gotowy, ponieważ i preliminarz budżetu wspólnego został już na wspólnej naradzie ministerjalnej sfinalizowany (jednak według najnowszych wiadomości nie jest jeszcze sfinalizowany; p. r.) Budżet węgierski całkiem się obraca w ramach tegorocznego, mylą się zatem ci, co go przedstawiają jako gorszy. Istotne zmiany zaszły tylko co do wydatków wspólnych, które ze względu na sytuację cokolwiek wyższe są od tegorocznych, ale nie tyle jak głoszono.

Belgrad d. 28. września. D. 5. października ma do Belgradu przybyć książę bułgarski.

Paryż d. 28. września. „Ajencja Havas" donosi: Operacje przeciw Dulcigno odroczone Opór Turcji i zmiana w sytuacji Czarnogóry, której Europa każe samej walczyć z Albańczykami, sprowadziły konieczność nowych rokowań pomiędzy mocarstwami.

Paryż d. 28. września. Z Dubrownika donosi „Ajencja Havas": Ponieważ Czarnogóra materjalnej pomocy flotty zażądała, odnieśli się admirałowie do swoich rządów. Jak słychać, Anglia i Moskwa są za spełnieniem żądania Czarnogóry.

Rzym d. 28. września. Garibaldi i syn jego Menetti złożyli swoje mandaty poselskie, oświadczając, że nie chcą brać udziału w prawodawstwie kraju, w którym wolność nogami depcą, a ustawy tylko na to stosują, aby chronić wolność jezuitów i innych wrogów włoskiej wolności. Powodem tego ma być doręczenie nakazu odsiadywania więzienia jenerałowi Canzio, zięciowi Garibaldego (pomimo że wkrótce miała być ogólna amnestja wydaną).

Budapeszt d. 28. września. Posiedzenie Izby posłów. Na wiceprezydentów Izby wybrani br. Kemenyi i Paweł Szontagh. — Tisza odpowiadając na interpelację Miklosa (z powodu agitacji przeciw żydom) oświadcza, że rząd wcale się nie identyfikuje z podjętą przez Istoczego agitacją. Dotychczas nie otrzymał żadnych statutów towarzystw antisemickich do zatwierdzenia. Gdyby ze statutów okazywało się, że celem którego towarzystwa jest wywoływać waśń pomiędzy rozmaitemi klasami, narodowościami lub wyznaniami, albo gdyby statuta były z ustawami i konstytucją niezgodne, to rząd odmówiłby zatwierdzenia. Dopóki ruch ogranicza się na pole teorji, wystarczy do odparcia sama prasa, a w razie potrzeby ustawa prasowa; gdyby jednak prawne szranki naruszono, to rząd zrobi użytek z swojej władzy i tego rodzaju agitacyj zabroni. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Praga d. 29. września. We wiejskim okręgu pilzneńskim wybrany do Rady państwa staroczech Steidl 284 głosami. Konserwatywny kontrkandydat hr. Schönborn otrzymał tylko 129 głosów. W przibramskim okręgu wiejskim wybrany staroczech Worel.

Londyn d. 29. września. Granville, który miał tydzień zabawić w Balmoralu jako minister do boku królowej, odjechał do Londynu z powodu nagłych spraw państwowych.

Rzym d. 29. września. W Castellamare odbyło się spuszczenie do wody pancernika „Italia" w obecności króla, ministrów i ciała dyplomatycznego. Garibaldi ma z Kaprery przybyć na ląd włoski. Poseł bawarski przy dworze włoskim br. Bibra umarł.

Londyn d. 30. września. „Times" donosi z Dubrownika dnia wczorajszego: Na rozkaz ligi albańskiej Dulcigno spalone zostało.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we czwartek dnia 30. września 1880.
FATINICA
Opera komiczna w 3 aktach — Libretto pp. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Nowe dekoracje pędzla Düllа: w akcie 1. „Obóz moskiewski nad Dunajem i widok twierdzy Izakczy", w akcie II. „Harem Izzeta baszy".
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W piątek dnia 1. października 1880.
Po raz pierwszy:
ŚWIETNE PARTJE
Komedja w 3 aktach przez Sewera.

Przyjechali dnia 30. września 1880.

HOTEL ŻORZA: H. hr. Krasiński z Warszawy. A. hr. Olizar z Królestwa. J. Jakubowicz z Kurzan. O. Orłowski z Połowiec. M. Sozański z Wasylkewa.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Komorowski z Hawryłówki. A. Baliński z Kopanic. L. Cikoński z Czortkowa. K. Winnicki z Turady. W. Richling z Wiednia.

HOTEL LANGA: F. Krawany z Wiednia. Z. Steiner, L. Türkel, W. Wieder i H. Adler z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: K. Kolarzewski z Drohowyża. W. Hermann z Żukowa. K. Zaleski z Wiednia. A. Woiński z Jagielnicy.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Gulkowski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Punicki z Rawy. R. Bielański ze Złoczowa. A. Mysłowski z Koropca. St. Bobowski z Wolicy. E. Schneider z Koropca.

HOTEL LAZARUSA: K. Ozerkawski z Suczawy. N. Drucker z Ickan. J. Sobönfeld z Krystynopola. A. Bobula z Gdańska. J. Krasicki z Sadzawki.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 29. Września 1880.
godzina 2 minut 18. popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred.	246.75
Anglo-austr.	116 75	Unionsbank	106.75
Kolej Kar. Lud.	273 25	Nordbahn	244.—
Kolej Połud.	80.25	Kolej Alföld.	152.50
Kolej Elżbiety	187.—	Kolej Lw.-czer.	163.—
Węg. Nordostb	142.—	Wied. Comunal.	116.75
Węg. obl. p. w zł.	84.—	Galis. indemnal.	97.—
Losy z r. 1864	171.25	Kolej siedmiog.	106.60
Renta węg. 6%	107.25	Losy tureckie	13.—
Bankverein	128.25	Rosy. rubel pap.	1.21.—
Losy węgier.	107.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie ustalone.

Wiedeń d. 28. września
godzina 10 minut 41 przed południem:

Akcje kredytowe	279.80	Anglo-austrjac.	117 50
Kolei Kar. Lud.	274 50	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	107.25	Napoleondor	9 42
Rosyj. banknoty	1.21¼	Usposobienie: mdłe.	

Berlin d. 29. września
godzina 4 minut 26 po południu:

Rosyjs. bank.	207.85	Akcje kredyt.	481 50
Lombardy	138.50	Galicyjskie	116.75
Kolei Rumuń.	52.20	Austr. banku	171 40

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 —	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	92 50

Lwów, dnia 28 września 1880.

Lwów, z Izby handlowej, 30 września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	272 25	275 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	162 —	166 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt galic. po 200 złr.	250 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 6 prct. w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 4 „ „	91 40	92 40
„ „ „ 5 „ okres.	97 —	98 —
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 —	102 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	96 80	97 80
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 36	9 46
Półimperjał rosyjski	9 64	9 76
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 78
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 00	58 65
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów prospekt *Tygodnia Polskiego*. Nie będziemy się rozwodzić nad wartością tego czasopisma, o którem J. I. Kraszewski napisał, że jest najlepszem z pism polskich, powiemy tylko, że ostatni rocznik *Tygodnia* zawiera taki dobór zajmujących i pełnych wartości artykułów, z jakim się rzadko w którym dzienniku literackim spotkać można. Za rok bieżący, prenumeratorowie *Tygodnia* otrzymują kosztowne premium nowego pomysłu, a mianowicie wielką galwanoplastyczną płaskorzeźbę przedstawiającą dramat Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda". Tego rodzaju dzieła sztuki niedawno zaczęły rozpowszechniać się zagranicą, lecz u nas są dotąd prawie nieznane.

Podwołoczyska. Na budowę kościoła w Podwołoczyskach raczyli Wni Spacer, kapitan Domenico Longhi, Morawetz i Philip, Członkowie komitetu budowy zająwszy się kwestą, następujące przysporzyć fundusze na takowe i tak: od JWnej hrabiny Ostrogowej dziedziczki Przechowca otrzymali trzy sągi drzewa na wypalenie cegły i 20 sztuk sztandarów do rusztowania około kościoła w czasie malarki Wni N. N. z Tarnorudy 5 złr., Rozwadowski z Turówki ponownie 12 złr., Adolfina Bromirska 1 złr., a jej goście 1 złr. w Faszczewce, Max Huber w Podwołoczyskach 25 złr., Gorecki starosta w Skałacie 1 złr., Piniński 3 złr., Miączyński 1 złr., Rozenstok dziedzic Skałata 20 złr., Jan Rozenstok z Połapanówki 5 złr., A. Eberman z Kamionki 15 złr., A. Freidendorf 1 złr., straż pograniczna w Podwołoczyskach 10 złr., Michali 1 złr., major Kraiński 2 złr., Goldlust obyw. Podwołoczysk 5 złr., Rk.... 1 złr., Tadeusz Fedorowicz urzędnik przy kolei w Podwołoczyskach 5 złr., dr. Wasenberger z Łubienek 60 złr., Schwager 5 złr., Michał Jawetz 3 złr., Malc 3 złr., Bogu wiadomy 3 złr., Bank hipoteczny w Tarnopolu 20 zł., prywatnie zebrane 2 złr. 54 ct., Wawrzyniec Lewek 1 złr. 22 ct., Jakób Hirsch 5 złr., Kazimierz Taczyński dziedzic Skoryk 5 złr., Ceglecki dziedzic Kaszluk 15 złr., Edward Kański dziedzic Hałatek 10 złr., Medycki 2 złr. Bajewski sędzia powiatowy w Nowymieście 3 złr., F. Miękosz 3 złr., A. Speiser 3 złr., z zakładu przegrane za karę 15 złr., Koźmiński prezydent miasta Tarnopola 5 złr., Schmidt adwokat krajowy 10 złr., Madurowicz starosta tarnopolski 1 złr., E. Franz właściciel sklepu korzennego w Tarnopolu 3 złr., Walenty Stachewicz właściciel sklepu galanteryjnego 2 złr., Popowicz właściciel sklepu korzennego w Tarnopolu 1 złr., które to składki pomnożyły nasz fundusz o 299 złr. 76 ct., doliczywszy poprzednio zebranych 5.212 złr. 25 ct., czyni razem 5.512 złr. 1 ct. Oby Bóg łaskawym dawcom ich hojność obficie nagrodzić raczył. — Od komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach 24. września 1880.

W imieniu komitetu *ks. Antoni Szersznik*, pleban przewodn.

Ważne dla browarów piwnych. Skutkiem zwinięcia browaru jest do sprzedania 20 kuf i 100 ćwiartek w najlepszym stanie cymantowane za bardzo przystępną cenę. Bliższą wiadomość udzieli „Dom Spedycyjny" Jana Schicera w Tarnowie.

Ważne dla P. T. gospodarzy, piekarzów, cukierników. **Sól** mielona, kuchenna i w kruchach do nabycia po umiarkowanych cenach w głównym składzie **S. Finklera** pod l. 9. ul. Wekslarska. Zlecenia uskutecznia się na prowincję punktualnie za zaliczką. 3806

4628 Najlepsze kaszcyjne 1—51 **INOGRONA** feslawskie codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach po 4, 5, 6 do 7 kilo, poleca najtaniej handel **St. Markiewicza** we Lwowie, Rynek, l. 42.

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu Adamowi Medycynie wi Świrskiemu, Dr. Medycyny i lekarzowi zdrojowo-kąpielowemu w Iwoniczu, składam moje najserdeczniejsze podziękowanie za radykalne uzdrowienie mojego chorego dziecka, które przez lat trzy przyszło leczonem było bezskutecznie. Szanowny Doktor raczy darować, że wdzięczna matka na tej drodze wyraża mu swoją najgłębszą, wdzięczność, którą dozgonnie zachowa. 3379 1—3
M. z Bułhaków Prusznowska
z Litwy gubernia Mińska, pow. Ihumeński.

Nauczycielka francuska (rodem z Paryża) otwiera od 1. października kurs konwersacji, jakoteż nauki języka francuskiego. Cena 3 złr. za 12 lekcyj. Bliższa wiadomość rynek l. 26, Ście piętro. 3373 1—3

Majątek w dawnym obwodzie Stanisławowskim, od najbliższej stacji kolei żelaznej, od najbliższej stacji Czerniowieckiej 1½ mili oddalony, zawierający 310 morgów pola ornego, 325 morgów łąk, pastwisk i sadzawki leśnego, z propinacją i budynkami w dobrym stanie, jest bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość w Spółce Rolniczej w Stanisławowie. 3367 1—6

Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie otrzymuje na składzie w oddziale osobnym 3351 1—9 **Domowe apteczki homeopatyczne** dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Inteligentnym ajentom właściwie 3487 1—1 **kolporterom,** którzy odwiedzają prywatne domy, zapewnić można przez sprzedaż pewnego nowego sensacyjnego artykułu, zyskowny zarobek. Oferty pod: Steveagrapa 1245 do A. Oppelik, Anzeigen-Bureau, I. Stubenbastei Nr. 2, we Wiedniu.

Asystent i Magister farmacyi poszukują umieszczenia. P. G. poste rest. Lwów. 3371 1—3

Wyszedł zeszyt III. STUDIEN über die Judenfrage. Von einem Gekrönten.
Cena zeszytu I. 40 ct.
„ „ II. 20 „
„ „ III. 40 „
Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 3361 1—6

Wiedeń 28. września.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr.	w. a.	żądą złr.	w. a.
Renty austr. w bank. 5 pro.	71 05	71 20		
„ „ w srebrze 5 „	72 20	72 35		
Pożyczki loterji z r. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	121 —	122 —		
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 50	131 —		
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 50	133 —		
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 25	171 75		
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	144 —		
Renta złota 11 prc.	87 15	87 30		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	97 —	97 50		
Bukowińskie	95 50	96 50		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	106 85	107 —		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	122 —	122 55		
Węgierska poż. po 100 złr.	107 —	107 50		
Kreska pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117 —	117 25		
Bodenkred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	279 50	279 75		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	247 50	248 —		
Towarz. ubezpiecz. austro-austr. po 500 złr.	760	790		
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	816 —	818 —		
Unionsbank po 100 złr.	106 50	106 75		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	126 25	127 —		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	127 75	128 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	72	73 —		
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	153 —	154 —		
Elżbiety „ 200 „ „	187 50	188 —		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	165 50	166 —		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	272 75	273 25		
Morawsko-Śląska (centrol. po 200 złr.	13 —	13 50		
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	163 50	164 50		
Austr. pół. sach. po 200 zł. sr.	173 —	173 50		
„ „ I. B. „ 200 „	191 —	191 50		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	156 50	157 50		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	135 —	136 —		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	274 25	274 75		
Südbahn po 200 zł. sr.	80 —	80 25		
Tramway wied. po 170 zł.	208 50	209 —		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	138 50	139 —		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	142 —	143 —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	143 75	144 25		
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodenkred. allg. 5stor. 5 pr. zł.	117 —	117 25		
„ „ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25		
„ „ „ „ 5 „ „	97 60	97 80		
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	101 80		
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 —	104 —		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a. 5 „	102 20	102 35		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	89 —	89 50		
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 —	89 50		
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	— —	95 —		
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	99 25		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99 —		
„ „ 1870 5 „ „ „	99 75	100 25		
„ „ 1872 5 „ „ „	102 40	102 80		
Ferdynanda pół. 5 pro. m k.	105 50	106		
„ „ 5 „ w.a.	101 75	— —		
„ „ 5 „ srebr.	104 —	104 50		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	105 —	— —		
„ II. em. 5 pro.	102 75	103 —		
„ III. em. 1871 300 „	102 75	103 —		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	90 —

Chustki wełniane, Himalaja i włóczkowe,
Flanelkę białą i kolorową,
Chachemiry czarne i kolorowe,
Kaftaniki i spodenki wełniane,
Szkarpetki i pończochy kolorowe i białe,
Różne pończoszki dziecinne,
Barchan biały i kolorowy,
Perkal, Schirting i Ziffon, 3770
Serwety, kapy, kocyki i kołdry, 1—?
Bawełnę i rozmaite nici,
poleca w największym wyborze

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych,
po najprzystępniejszych cenach

Kowalski & Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Uzdolniony djetarjusz

z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako taki przy jednym z urzędów na prowincji lub pisarza przy gospodarstwie.
Wiadomość Lwów, plac Akademicki Nr. 4 pod lit. **M. P.** 3772 1—1

Winogrona,

tudzież

jabłka, gruszki, amarelki, brzoskwinie

wysyłam w koszach pocztą od 5 kilo franco do wszystkich stacji pocztowych w Galicji i Bukowinie z zaliczeniem po 2 zł. Także **ogórki** zakonserwowane w occie lub wodzie i **jarzynę** wysyłam.

3352 2—5 **Ludwik Haas**
Gaya na Morawii.

W Instytucie naukowym

ul. Piekarska Nr. 21.

rozpoczyna się nowy kurs z dniem 1. września.

Instytut przygotowuje do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademij wojskowych, tudzież na jednorocznych ochotników. W pensyonacie Zakładu ma młodzież najtroskliwszą opiekę; przy Zakładzie jest ogród i gimnastyka. Instytut utrzymuje także szkołę szermierki pod kierownictwem znanego Dyrektora koncesyonowanego Zakładu szermierki Alfreda Assinga. Gdy zwykle, a szczególnie w r. bieżącym wielka ilość kompetentów do szkoły kadeckiej odpadła z powodu wątłej i mało rozwiniętej budowy ciała, zaleca się szczególnie pensyonat Zakładu, który nie szczędzi środków by młodzież fizycznie rozwijała się należycie.

Pensyonat przyjmuje także uczniów szkół średnich publicznych na wikt, mieszkanie i domowe korrepetycye i zarazem kwalifikuje ich na przyszłych jednorocznych ochotników.

Koestlich
3769 16—24 dyrektor zakładu.

HYGIENA SKÓRY

SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.
Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

Giełda!!

Już przy obrocie 500—100 zł. można w teraźniejszych korzystnych czasach łatwo 10—20 zł. tygodniowo zyskać. Tak przy kursach podnoszących się lub spadających. Zyski mogą być natychmiast pobrane. Tylko u

Franz Friedländer
Bank und Wechslergeschäft, Wiedeń,
3553 I. Wollzeile 5. 7—15
Odpowiedź na listy bezpłatna.

Feslawskie i badeńskie Winogrona kuracyjne,

wysyła w najszlachetniejszej jakości, opakowane w koszach po 5 kilo, po 2 zł. 80 ct. Opakowanie i porto pocztowe bezpłatne do całej Galicji i Bukowiny. 2672 2—4
Zamówienia, których wysyłki najstaranniej będą uskutecznione, upraszam poczynić za nadesłaniem gotówki.

Anton Riess,
kupiec w Baden pod Wiedniem.

TUTKI CYGARETOWE,

z najlepszego francuskiego papieru, wyłącznie z Paryża sprowadzonego, **wyrabia od kilku lat istniejąca FABRYKA**

W. Ptaszyńskiego,

Lwów ul. Krakowska l. 5. w podwórzu I. piętro.
Cena tutek: 1000 sztuk z kartonami z papieru Panama, Persan, Mays lub Armenien Nr. 1, 2, 3 po 1 zł. 40 ct., każdy następny numer o 20 ct. wyżej. Tutki bez kartonu 1000 sztuk od 60 ct. do zł. 1.20. Tutki z złotemi albo z czarnemi etykietami o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk.
Także na zamówienie wyrabiają się monogramy na tutkach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 3638

Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. rue rivoli de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

GOTOWE SUKNIE DAMSKIE

Mantylety, Surduty, Zarzutki,

Płaszcze zimowe,
W MAGAZYNIE

ROMANA WOJCZYŃSKIEGO

i L. KISIELEWSKIEGO 3744 1—?
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 3514 1—?

Sadzonki Szparagów

prawdziwych Erfurtskich w bardzo silnych egzemplarzach
3letnie 100 sztuk po 2 zł. 50 ct. poleca

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki. 3756 2—6

HERMANN GERSON

ces. król. dostawca nadworny
WE WIEDNIU,
Graben 31 (Aziendahof) I. piętro
poleca swoje obfite składy sortymentowe

materji na pokrycia mebli, dywanów nakryć stołowych, białych firanek i stór. 3520 1—2

Preservatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem, 4—50
2775
J. N. Schmeidler Gummifabrik
we Wiedniu, VII Stiftgasse 19.

Sławne! Niezrównane!
TASIEMCA Z GŁOWĄ, GLISTAMI I CZERWAMI,
usuwa zupełnie bezpiecznie i bez bólu według własnej metody (także listownie)
Richard Mehrmann, w Rossen, w Saksonii.

Środki zostały przez król. saskie **krajowe kolegium aptekarzy** w Dreźnie zbadane, nie sprawiają dolegliwości, a nawet wziąwszy na próbę są zupełnie nieszkodliwe, mogą być nawet brane w małych ilościach, dawane najmłodszym dzieciom. Najwyższy czas trwania kuracji: Dwie godziny, nie przeszkadzając w zatrudnieniu. Po największej części tacy chorzy bywają leczeni jako cierpiący na niedokrwistość lub na żołądek. *Prospekty z wyciągiem świadectw bezpłatnie i franco.* 3513 8 12

Moje cierpienia piersiowe i mój kaszel, licząc 80 lat życia, zostały wyleczone za pomocą **Jana Hoffa** *piwa zdrowia i ekstraktu słodowego.*

Słowa powyższe nie po raz pierwszy wygłoszone, znajdujemy znowu w jednem piśmie.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we **Wiedniu**, fabryka **Grabenhof 2.** Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Treść. Skuteczność pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego była nadzwyczaj dobra. W skutek regularnego używania tych preparatów ustały moje cierpienia piersiowe, pomimo wieku mego, licząc 80 lat, prawie zupełnie. Jestem panu za ten skutek bardzo zobowiązanym. 3554 1—4

Berlin, 23. czerwca 1880
Wa. J. Hersberg.
kapitalistka, Wienerstrasse 32

Upraszam o przysłanie mi 58 flaszek piwa słodowego i cukierków.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze Szpital w nowych koszarach przy Pionierstrasse, Berlin: O nową przesyłkę wybornego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które naszym rannym tak dalece skutkowało, że się bez takowego obejść nie mogą, uprasza w imieniu pań *Minister Ronn.*

Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera; J. Beisera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W Marszałkiewicza, Jana Müllera, St. Markiewicza, w Drohobyczu apt. Lud. Dobrzynieckiego; w Kołomyi u S. L. Henich; w Krakowie u Kowańskiego, Jana Janigi i wszystkich aptekach; w Bochni u J. Michnika i P. Jakobera; w Borysławiu u Armatio Olinp; w Czerniowcach u Ig. Schnircha i J. Golichowskiego apt.; w Kimpolung u Kosińskiego i Turczańskiego.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

dawniej Stanisław Armatys
we Lwowie ulica Halicka Nr. 1.
polecam na sezon zimowy:

Futra do podróży i do miasta męzkie i damskie.
Paletoty damskie inaczej (polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męzki.
Kaftany astrachanowe podszyte także futrem na sposób paletotowy bardzo długie.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sani i przed łóżka, **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla PP. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.

Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najumiarkowańsze.

Dla dogodności moich P. T. odbiorców utrzymuje znaczne zapasy **WIERZCHÓW** GOTOWYCH do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer męzkich.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym pośpiechem akuratnością i sumiennością, gwarantując za prawdziwość i dobroć towaru.

Cenniki na żądanie franco.

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

Pled podróżny $3^1/_2$ metr. dług. $1^1/_2$ metr. szer., dobra materja szt. zł. 4.25.
Materje na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 zł. 80 ct.
Materje na mężykowy, trwałe i dobre, metr po 2 zł. 80 ct.
Materje na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.

Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, penwien, dosking itp.

Jan Stikarowsky

w Bernie (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy.
3484 Wzory opłatnie. 3—16

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy i płaszcze

z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.

Płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą	„ 10.50
Menżykof z grubej materji	„ 16—22
Szawłok	„ 16—22
Guńka lub styryjskie Sacco	„ 10—18
Modne **paletoty damskie**	„ 12—20

Nieprzemakalne styryj. kapelusze

z dobrej, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki guńki letniej jesiennej i zimowej, modnych i kartowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalnej obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 3774 1—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Graz, Styrja.

WINOGRONA z Vöslau

otrzymuje codziennie świeże
i wysyła na prowincję w małych koszykach

J. PADEWSKI, Lwów, Rynek l. 13.

L. 23.551/80.

Dzierzawa dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierzawienia dóbr Zubrzy, Sichowa i Pasiek w starostwie Lwowskiem, o jedną milę od miasta **Lwowa** położonych, do gminy miasta Lwowa należących, obejmujących do użytku dzierzawcy oddać się mających:

pól ornych około	677	morgów
łąk i sianożęć około	144	„
paswisk około	20	„

niemniej wygodny i zupełnie w dobrym stanie znajdujący się dom mieszkalny; tudzież zabudowania gospodarskie i mieszkalne dla parobków w dostatecznej ilości i w stanie używalnym, wszelako z **wyłączeniem prawa propinacji,** — odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert ***dnia 12. października 1880*** o godzinie 11tej przed południem w biurze depart. I. Magistratu, na podstawie następujących głównych warunków:

1. Dzierzawa dóbr tych trwać będzie ***lat 12*** po sobie następujących, począwszy od dnia zawartej umowy dzierżawnej.

2. Cena wywołania czynszu rocznego ustanawia się

na pierwsze trzy lata w sumie		4.800	złr.
„ drugie trzechlecie	„	5.280	„
„ trzecie „	„	5.760	„
„ czwarte i ostatnie trzechlecie		6.240	„

3. Czynsz dzierzawny roczny opłacać się winien w półrocznych ratach z góry; a tytułem kaucji dzierzawnej złoży dzierzawca sumę 4.800 złr. w. a. na wszystkie lata dzierzawy bez obowiązku aukcjonowania tejże w ciągu dzierzawy.

4. Koszta asekuracji wszystkich budynków w dobrach istniejących i dzierzawcy do użytku oddanych, ponosić będzie dzierzawca, natomiast

5. Gmina miasta Lwowa uiszczać będzie wszystkie podatki gruntowe i domowe z dodatkami, jakie teraz są lub też w przyszłości byłyby nałożone.

6. Oferty będą: opieczętowane, w wadię kwotę 624 złr. wynoszące zaopatrzone; zawierać dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji, podanie czynszu dzierzawnego rocznego stosownie do punktu 2. niniejszego ogłoszenia i złożenie do rąk szefa departamentu I najdalej **dnia 11. października do godziny 1 z południa.**

Warunki szczegółowe licytacji przejrzeć można w biurze depart. I Magistratu w godzinach rannych urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta,
we Lwowie dnia 31. sierpnia 1880. 3343 3—3

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 1 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop. Rotlendera. i M. Kosteckiego, i w magazynach win pp. F. W. Królikowskiego i Mańkowskiego. 3399 1—12

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

TIROLER SYRUP BRUST

Najpewniejszą pomoc przeciw cierpieniom szyi i piersi wszelkiego rodzaju, podaje aptekarza **O. Klementa,**

TYROLSKI SYROP PIERSIOWY,

nader przyjemnie aromatycznie smakujący, dający się najlepiej utrzymać **ekstrakt z najskuteczniejszych ziół Alp tyrolskich.**

Do p. aptekarza O. Klementa w Inspruku!

Na początku ostrej zimy nabawiłem się gwałtownego kaszlu, bólów w piersiach i uporczywego oflegmienia i na wielostronne dorady używałem ja i moja żona pański „Tyrolski syrop perstowy". Już po kilku dniach użycia oboje pozbyliśmy się tych cierpień. Cieszę się bardzo, że mogę panu o szczęśliwym skutku pańskiego ekstraktu z ziół alpejskich donieść zarazem najwyższe wyrazić podziękowanie.

Inspruk w listopadzie 1879. Otto Prechtler,
jubil. c. k. dyrektor archiwum państwowego i literat.

Cena flaszki oryginal. 1 złr. 3443 11—25

Główny skład u fabrykanta apt. **O. Klement w Inspruku.**
We LWOWIE w apt. Zygmunta Ruckera, w STANISŁAWOWIE w apt. Amirowicza.
UWAGA. Przy kupnie baczyć należy dokładnie na imię fabrykanta i na markę ochronną. Biał gwiazdka z monogramem na czarnem tle.

DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajdzie się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Farmaceuta

w trzecim roku praktyki, poszukuje natychmiast umieszczenia.
Adres pod lit. **S. B. Myszyn, ost.** poczta Jabłonów przez Kołomyję.
3776 1—1

Nowo urządzony handel

JANA RIEDLA

we Lwowie plac Marjacki l. 6.

poleca

Koszule salonowe,

po złr. 2, 2.25, 2.60, 3, 3.75, 4 i wyżej

KALESONY,
po złr. 1.25, 1.40, 1.60, 1.85, 2.

Kołnierze, Mankiety, Krawatki.

Z pierwszorzędnych fabryk

Płótna
i stołową bieliznę.
Angielskie
Szirtingi i Perkale

łok. p. po 16, 18, 20, 22, 24, 26, 30 i 32 ct.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
3321 3—4

WINOGRONA

KURACYJNE
feslawskie
co dzień świeże
poleca najtaniej handel

E. FRANTZA

w Tarnopolu.

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 3405 8—22

(Tylko hurtownie.)
Wiedeńska fabryka woreczków
na drobną monetę.
IGNAZ PIČK,
Wien, II., Grosse Mohrengasse 29.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez skorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w ni zliczonych wypadkach

upławy nieżeńskie,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Holzburggasse Nr. 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1931 3—?

osłabienie męskie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wenerycznego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezpłatnie lekarstwa

---

Pod kursu giełdowego

kupno i sprzedaż

papierów państwowych
tudzież wszelkich walorów zakładowych i spekulacyjnych

Isidor L. Schorstein
Bankgeschäft Wiedeń, I., Wipplingerstrasse Nr. 43 II. Stock
(naprzeciwko giełdy.)

Wszystkie w ten zawód wchodzące objaśnienia udzielamy najchętniej i najrychlej. 2757 1—12

Fabryka we Wiedniu, III. Erdbergerstrasse 23—27

Składy we Wiedniu, Pradze, Lwowie.

Znak fabryczny. Znak fabryczny.

R. Ditmara w Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka lamp.
Największa fabryka lamp w Europie, założona 1840.

Lampy stołowe i do zawieszenia

tylko najpraktyczniejszej konstrukcji pod gwarancją jakości.

Skład lamp z fabryki R. Ditmara we Lwowie przy placu Marjackim.

Fabryka w Warszawie, Firma: Warszawska fabryka lamp R. Ditmara ul. Chłodna 41.

Budapeszcie, Berlinie, Mrichowie, Medjolanie.

Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Sikorskiego